

Jedenaście miliardów starych złotych, w samochodzie zaklejonym papierem, Urząd Skarbowy zostawił przez trzy miesiące na parkingu. Jak ulotniły się kosmetyki warte ponad cztery miliardy? Skarbowy i kozioł ofiarny – były pracownik. Naczelnik z prokuratorem na razie górą. Czy Urząd Skarbowy dobierze się do autora reportażu? Czytaj koniecznie! To wydarzyło się i trwa w K-K. Szczegóły za tydzień.

JEST

NASZA GAZETA

KĘDZIERZYN-KOZŁE
TYGODNIK LOKALNY

Od środy do środy

ISSN 1427-230X INDEKS: 332488

4 grudnia 1996

Nr 12

Cena 1 zł

Poranny szok

Zimna stal na karku

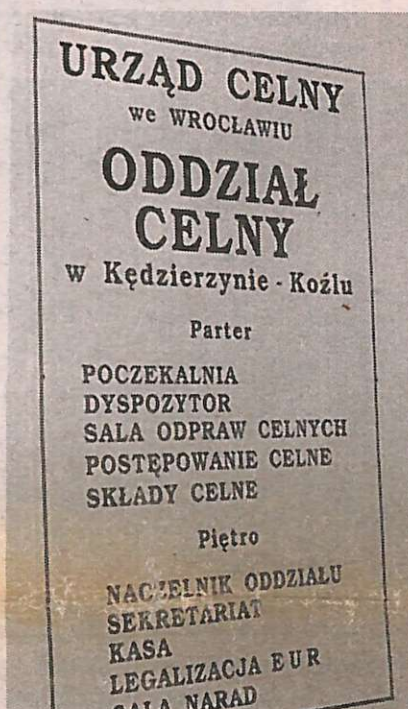
Jest wczesny ranek. Czwartek, 28 listopada. Pod bloki na Piastów podjechało kilka samochodów. Pasażerowie wpadli do jednej z klatek schodowych i załomotali do drzwi mieszkania na pierwszym piętrze.

dok. na str. 4



IXO celnikom, a także . . .

KAUCZUKOWA EKSPANSJA



– Te osoby, które odwiedzają nas najczęściej z racji prowadzenia swej działalności mówią, że weszliśmy w XXI wiek – twierdzi Zdzisław Głuszek, naczelnik oddziału Urzędu Celnego w K-K.

Sam przyznaje, że sporo w tym przesady. Ceka ich jeszcze komputeryzacja. Jak wyobrazić sobie instytucję bez „myślących maszyn”. Warunki pracy w wyremontowanym budynku są o wiele lepsze. Przede wszystkim jest miejsce na poczekalnię. Klienci nie muszą tłoczyć się w wąskim korytarzu. Kędzierzyński Urząd Celny – zajmujący kiedyś cały parter – zyskał na remoncie dodatkowo pierwsze piętro. Teraz na parterze mieści się także Agencja Celną PIK. W ubiegłym tygodniu właściciel budynku, firma IXO, oficjalnie przekazała obiekt przy ul. Towarowej w całości dla potrzeb tych instytucji.

Drogi obu jednostek gospodarczych zbiegły się w 92-93 roku, kiedy firma IXO kupiła teren przy ul. Towarowej wraz z budynkiem, w którym miał swą, – nową od niedawna siedzibę – Urząd Celny (Od 1948 do 92 r. UC mieścił się w Koźlu Porcie). Można powiedzieć, że IXO trafiło w przysłowiową dziesiątkę inwestując w ten zakup.

W 1993 r. firma rozpoczęła na dobre współpracę z Rosjanami. Ze Wschodu sprowadzano do K-K kolejowymi wagonami kauczuk syntetyczny. Bliskość torów kolejowych i Urzędu Celnego była więc idealna. Niektórym mieszkańcom naszego miasta

zdarza się mylić firmę IXO z ICSO, choć pewne zbieżności występują; związane są z chemią, a obecni niektórzy pracownicy IXO rozpoczynali swą karierę w Instytucie Ciężkiej Syntezy Organicznej.

Aktualnie IXO ma bardzo ekspansywne plany rozwoju. Ilość kauczuków sprzedawanych obecnie głównie na Zachód sięga poziomu 1,5-2 tys. ton miesięcznie. Dzięki podpisaniu wybornego kontraktu z austriackim przedsiębiorstwem, paleta oferowanych produktów chemicznych i kauczuku zwiększyć się może ze 100-150 do 1000-1500.

dokończenie na str. 4

Koncert

**De
MONO**

14 grudnia godz. 18

„Hellion” Koźle

Bilety w cenie 9,50

Gama Leasing

Koźle ul. Racławicka 15 Ip.

Z TYM KUPONEM 10% ZNIŻKI

**TELE-TAXI
96-23**

NAJTAŃSZA TAKSÓWKA W MIEŚCIE

BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA

PRZEZ CAŁĄ DOBĘ ZAKUPY NA TELEFON

SKORZYSTAJ Z **TELE** ZAOSZCZĘDZISZ WIELE

WITAMY NYSE



„Nie myślcie o zadymach tylko o doping” apeluje znany kibic „Żeton”.

Bez zadymy

Tradycja podczas rozgrywek derbowych Opolszczyzny między drużynami Mostostalu Z.A. Kędzierzyn, a Stalą Hochland Nysa, są wyprawy „krzyżowe” kibiców. Przed ostatnim meczem w Nysie, kibice kędzierzyńscy kolportowali ulotki – wzwania. Treść mogła przyprawić czytelnika o „lekkie drżenie rąk”. Autor ulotki wzywał wszystkich wiernych kędzierzyńskiej drużynie kibiców do zrównania z ziemią nienawidzonej Nysy.

„Nie musi być nas wielu – wystarczy 500” – to fragment ulotki. Niewielu zdecydowało się pojechać na mecz do Nysy. Może to i dobrze. Poza wyzwiskami i skaleczeniem nyskiego kibica obeszło się bez większych sensacji. Postronni uważają, że względny spokój podczas meczu można zawdzięczać bezwzględności policji i porządkowych.

Za kilka dni w naszym mieście będziemy gościć siatkarzy Stali Nysa. Mecz ten naszym siatkarzom

może „przynieść” pewne miejsce w pierwszej czwórce i satysfakcję z wygranej. Natomiast Stal, gdy wygra może awansować do tejże „czwórki”. Jest to więc bardzo ważny mecz. Na tyle ważny, by na nim być.

Kędzierzyńscy kibice na pewno nie zawiodą swojej drużyny i pojawią się na trybunach. Czy „odwiedzą” nasz gród kibice z Nysy? W Kędzierzynie-Koźlu twierdzi się, że nie. A co słychać w Nysie? Pani z klubu Stal Hochland Nysa nie wie na pewno, ale raczej nie „ogłoszono mobilizacji na ten mecz”. Szalikowcy: – Nie ma z kim jechać, gdyż w Nysie nie ma prawdziwego Klubu Kibica. Policjant-kibic: – Z Nysy nikt nie pojedzie grupowo. Może ktoś indywidualnie? Gdyby jechała ekipa z Opola i Prudnika, to co innego.

Myszę, że hala sportowa nie zamieni się w plac boju, a policjanci i porządkowi nie będą mieli wiele okazji do działania. Tylko czy tak będzie?

Tekst i zdj. R. Nosol

Mecze siatkarskie pomiędzy zawodnikami z Kędzierzyna i Nysy, zawsze były zacięte. Nie miało znaczenia, czy zespoły grają w tej samej klasie rozgrywkowej o punkty, czy to spotkanie pucharowe, czy też sparing. Zawsze walczone o zwycięstwo, do samego końca.

Obecnie zespoły mają różne cele. Mostostal Z.A. walczy o jak najlepszą pozycję wyjściową przed walką o medale, natomiast

nysanie skoncentrować się muszą raczej na walce o pozostanie w serii A.

Trzeba jednak pamiętać, że mimo iż więcej zwycięstw w pojedynkach derbowych zanotowali goście, to jednak faworytem są nasi zawodnicy. Dzisiaj na tej stronie przedstawiamy wiadomości, które zainteresują wszystkich kibiców tego meczu. Witamy zawodników i kibiców z Nysy. Zachęcamy do kulturalnego dopingu.

PW

Wychowywanie przez pałowanie?

Na rozgrywki między Stalą Hochland, a Mostostalem wybrała się do Nysy grupa ok. 200 młodych kibiców z Kędzierzyna. Na dworcu PKP w K-K czekała na nich duża niespodzianka. Grupa policjantów w oporządzeniu „bojowym”. Pały, tarcze, psy i kamera wideo – sprzęt do „monitoringu” i zapobiegania burdom. Każdego z kibiców rewidowano i uwieczniano na taśmie filmowej. W asyście kilku policjantów fani Mostostalu dojechali do Nysy, gdzie rozgrywany miał być mecz o pierwsze miejsce w tabeli.

W otoczeniu policji kibice dotarli do hali, w której wydzielono specjalny sektor dla przyjezdnych. Od lat już wiadomo, że kibice z Nysy nie lubią tych z Kędzierzyna. I odwrotnie. Dlatego sektor ten oddzielono od innych silnym kordonem porządkowych i policji. Już przed rozpoczęciem meczu doszło do awantur i bijać. Udało się jednak zapanować nad sytuacją, aż do chwili gdy jeden z szalikowców nie rozwalił szyby w ubikacji. Potem kawałkiem pisuaru rzucono w kierunku sektora nyskiego. Trafionemu młodzieńcowi musiał pomocy udzielić chirurg.

Droga powrotna, to „próby” wytrzymałości kibiców na pałki policyjne. Wyszyli nad wyraz dobrze, młodzież jest odporna.

Podróż pociągiem przebiegała spokojnie. Zapewne dzięki policji, która też wybrała się do naszego miasta.

W Kędzierzynie kolejna nie miła niespodzianka dla naszych kibiców. Policja w pełnym rynsztunku bojowym i... grupa kibiców z Opola. Z nimi też trwa „święta wojna”. Na szczęście nie doszło do starcia ani z kibicami, ani z policją. W planie policyjnej akcji „zabezpieczenia” powrotu przewidziano „pałowanie”. Miało to nastąpić właśnie na dworcu K-K. Tak się na szczęście nie stało, dzięki interwencji prezydenta miasta, Mirosława Borzysa.

Poproszony o skomentowanie wydarzeń prezydent powiedział: – Nie ma się czym chwalić. Wiem, że mecze wzbudzają emocje i wystarczy iskra, by doszło do niespodziewanych wydarzeń. W takich sytuacjach trzeba zachować spokój. I o to właśnie mi chodziło, gdy prosiłem policję o wstrzymanie bezpodstawnego interweniowania.

Myszę, że w tym momencie należą się z mojej strony podziękowania prezydentowi za „wstawienie” się za młodzieżą. Dzięki jego interwencji nie zostałem obity przez policję, gdy wracałem z meczu. Nie każdy sympatyk siatkówki musi być od razu chuliganem zasługującym tylko na pałowanie. Dziękuję.

Robert Nosol

Powiedzieli

Mecz ze Stalą Hochland Nysa będzie szczególnym spotkaniem dla SŁAWKA GERYMSKIEGO. Grał on przez trzy poprzednie sezony w Nysie, zdobywając z nimi medale Mistrzostw Polski i Puchar Polski. Teraz gra w Kędzierzynie. Przed meczem powiedział: – Zespół nyski zawsze był zespołem niskim, grającym kombinacyjną siatkówkę. Przed sezonem z drużyny odešlo trzech podstawowych zawodników: ja byłem pierwszym rozgrywającym, Krzysiek Wójcik, który po kontuzji kolana zakończył karierę oraz Jacek Witek, który zakończył karierę. Byli to zawodnicy pierwszej szóstki i trudno ich zastąpić. Gałęcki przez trzy lata miał przerwę i musi się trochę ogrzać. Aleksandrowicz jest zawodnikiem przyszłościowym. My jesteśmy wyżej w tabeli, wygraliśmy mecz w Nysie więc chyba jesteśmy faworytem spotkania. Chcemy wygrać każdy mecz, więc postaramy się jak najlepiej pokazać kibicom. Oby tylko kibice byli z nami przez całe spotkanie, czy będzie dobrze, czy trochę gorzej.

Trener LESZEK MILEWSKI przed spotkaniem z Nysą miał dylemat: – Dwa tygodnie przerwy to dla zawodników bardzo dobrze. Zastanawiam się tylko jaką metodę treningową wybrać. Czy od poniedziału wzmocnić dawkę treningową, a dać im wolny weekend, czy też odwrotnie. Dowiedzieliśmy się, że zawodnicy mają wolny weekend i po porannym treningu w piątek następny zaplanowano w poniedziałek.

W Nysie nastroje nie najlepsze, gdyż sytuacja i miejsce w tabeli nie są takie jak by oczekiwali działacze, kibice i sami zawodnicy. Pytany o mecz z Mostostalem Z.A. trener ANDRZEJ KACZMAREK powiedział: – Dla nas każdy mecz jest ważny. W Kędzierzynie postaramy się pokazać dobrą grę.

Jak będzie przekonamy się w sobotę i niedzielę. Przypomnijmy, że w Nysie padły rezultaty: 3:1 (16:14, 16:14, 14:16, 15:10) i 1:3 (11:15, 8:15, 17:16, 7:15). Oby równie emocjonujące mecze były rozegrane teraz.

Piotr Warner

Z pomponami po amerykańsku

W tym sezonie rozgrywek piłki siatkowej, poza siatkarzami na parkiecie pojawiły się tańczące dziewczęta. Jest to całkowita nowość na meczach „siatkarskich”. Dotychczas grupy dopingujących dziewcząt pojawiały się tylko na koszykówce. Dziewczęta: Anna Kokowska, Anna Puczniewicz, Joanna Piksa, Ewa Kuś, Anna Lechowicz oraz Agnieszka Gnot podczas przerw w meczu prezentują układy przygotowane pod okiem Wandy Pietrzyk. „Dopracowały” już dwanaście. Przeważnie przedstawiają trzy. Muzyka przy której pojawiają się „kolorowe pompony”, to hity lat sześćdzie-

siatych. „Przy innej nie da się tańczyć i tylko taka pasuje do atmosfery panującej na hali”.

Mostostal Z.A. może być dumny z dziewcząt umilających czas kibicom, swoim tańcem. Poza parkietem AZS YAWAL Częstochowa, nigdzie nie można spotkać tego typu „atrakcji”. W najbliższym czasie rozpoczną współpracę z profesjonalnym choreografem, co powinno jeszcze bardziej uatrakcyjnić przerwy w meczu.

Tymczasem życzymy dziewczętom wytrwałości w tym co robią oraz by „ich” drużyna zawsze lub prawie zawsze wracała „z tarczą”.

Tekst i zdj. R.N.



Za półmetkiem

Siatkarze ekstraklasy przeżyli półmetek pierwszej rundy rozgrywek. Była to runda bardzo udana dla Mostostalu Z.A. Drugie miejsce w tabeli i prawie pewny udział w finałowej grupie rozgrywkowej o tytuł mistrza Polski. Wysoką ocenę pozostawia sobie jednak na okres późniejszy. Drużyna mimo tak wysokiej pozycji gra himerycznie. Po dobrych meczach następuje załamanie formy i dochodzi do ostrej reakcji kibiców.

W K-K dzięki sponsorom budowane jest silne centrum polskiej siatkówki. Czy jednak same pieniądze wystarczą. Czy nie trzeba wejść głębiej do kibiców, poprzez tłumaczenie zachodzących zjawisk i poszanowanie swojej grą na parkiecie. Nie można sobie pozwolić, na takie wypadki jak w Radlinie, Częstochowie, czy ostatnio z Legią na własnym parkiecie.

Przestoje w grze są tak duże, że niejednokrotnie zastanawiam się dlaczego to robią. Czyżby nie zależało im na pieniądzach,

może to robią na złość „mamie”, albo chcą wymusić na zarządzie swoje „uchwały”. A może poczuli się tak mocni, że tzw. gwiazdorstwo bije im w psychikę. Chciałbym doczekać, by prowadzenie 14:0 równało się z pełnym wygranym seta. Obecnie się tego nie czuje. Odnosi się wrażenie, że nasi nie chcą wygrywać. Mam nadzieję, że w decydującej rundzie R. Pannas nie będzie musiał przyjmować roli głównego atakującego, a uczynią to R. Musielak, R. Dembończyk i B. Mienculewicz. W Mostostalu Z.A. są finanse, są warunki i są działacze, i są także kibice – potrzebne do tego jest jeszcze mistrzostwo Polski. Stać się to musi już w tym sezonie. Warunek – pełna świadomość zawodników i trenerów tego co się robi, w każdym momencie, w każdym secie.

Po spełnieniu tych, jakże niedużych wymagań, na pewno nie będzie gwizdów we własnej hali i na swoich. TAW

Z ostatniej chwili

Jak się dowiedzieliśmy, w meczu siatkarzy przeciwko drużynie Stal Hochland Nysa nie będzie mógł zagrać Andrzej Solski. Przyczyną jego absencji w drużynie

Mostostalu Z.A. jest kontuzja barku. Przerwa w treningach i występach na parkiecie potrwa ok. 3 tygodnie. PW

Z zielonych stołów

Zawodnicy MMKS Kędzierzyn sekcji tenisa stołowego, biorą regularny udział w imprezach województwa organizowanych przez Opolski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego w Opolu. Podopieczni trenera Sławomira Kowalika spisują się w nich dość dobrze, plasując się z reguły w czołówce Opolszczyzny tak: W Prudniku rozegrano II Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny Kadetów (juniorów młodszych).

Biorąc udział w tych zawodach Łukasz Chwedyna, w gronie 46 zawodników, zajął trzecie miejsce. Pokonał kolejno następujących przeciwników: Szymona Smoka Polonia Karłowice 2:1, Marcina Bandurskiego LZS, WKS Odra Brzeg 2:0, Waldemara Kołodzieja Polonia Karłowice 2:0. Uległ w grze o wejście do finału Rafałowi Suheckiemu Stal Zawadzkie 0:2 (15:21, 19:21), który ostatecznie zajął pierwsze miejsce. W grze o trzecie miejsce zwyciężył Pawła Smoka Polonia Karłowice 2:1 (21:12, 20:22, 21:16) Kolejność: 1. Rafał Suhecki Stal Zawadzkie, 2. Marek Galant LZS, WKS, Odra Brzeg, 3. Łukasz Chwedyna MMKS Kędzierzyn, 4. Paweł Smok Polonia Karłowice. Osiągnięcie Łukasza Chwedyny jest znaczne z uwagi na krótki stosunkowo staż treningowy.

W Zawadzkim odbył się Drużyna Wojewódzki Turniej Szkół Podstawowych o Puchar Przewodniczącego Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego oraz Prezesa Opolskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego w Opolu. Startujący Łukasz Chwedyna w kategorii kl. VII i VIII zajął piąte miejsce, na 48 startujących. Bartosz Miraszewski był ósmy. Również

na ósmej pozycji uplasował się Kamil Chwedyna (brat Łukasza) w kategorii młodziej, klasa V i VI. W tej grupie brało udział 54 zawodników.

W Prudniku został rozegrany czwórmecz o mistrzostwo drużynowe województwa juniorów w tenisie stołowym. Drużyna MMKS-u występująca w składzie: bracia Łukasz i Kamil Chwedynowie, Bartosz Miraszewski i Jarosław Biber zajęła drugie miejsce. Użytkowała następujące wyniki: MMKS - LZS Trzebiszyn 3:4, MMKS - Obuwnik Prudnik 4:2, MMKS - Polonez Nysa 4:2.

Pozostałe wyniki: Polonez Nysa - Obuwnik Prudnik 0:4, Polonez Nysa - LZS Trzebiszyn 1:4, LZS Trzebiszyn - Obuwnik Prudnik 4:3. Ostateczna kolejność ukształtowała się następująco: zwyciężył LZS Trzebiszyn, przed MMKS Kędzierzyn, Obuwnikiem Prudnik i Polonezem Nysa. Należy nadmienić, że Łukasz Chwedyna nie doznał porażki w tych zawodach. Brawo!

Również w Prudniku został przeprowadzony Wojewódzki Turniej Młodzików w tenisie stołowym. W gronie 32 zawodników Kamil Chwedyna uplasował się na czwartej pozycji, a piąte miejsce zajął jego kolega klubowy Jarosław Biber. Dziesiąte miejsce przypadło w udziale Marcinowi Żebrowskiemu, a czternasty był Marcin Kuźmich. Turniej pocieszenia wygrał Michał Rutkowski. Kamil Chwedyna zakwalifikował się na turniej strefowy do Częstochowy, w którym biorą udział przedstawiciele makroregionu Katowic, Bielska Białej, Opola i Częstochowy. Kps.

BLACHOWIANKO TRZYMAJ SIĘ!

Tworzenie dogodnych warunków do wszechstronnego i masowego rozwoju sportu i rekreacji, organizowanie zespołów dających możliwość czynnego uprawiania sportu, organizowanie spartakiad i różnego rodzaju imprez sportowych, podnoszenie i utrzymywanie wysokiej sprawności fizycznej mieszkańców osiedla i pracowników zakładu, to główne cele jakimi kierowali się 24 lata temu członkowie – założyciele Ogniska TKKF „Blachowianka”.

ŚWIATŁO OGNISKA

Początki działania były trudne. Prezes – Helmut Majnusz oraz wiceprezesi: Ryszard Sikociński, Krzysztof Chodkowski i sekretarz Henryk Żurek poświęcili wiele swojego wolnego czasu, by ognisko nabrało własnego kształtu i sportowego ducha. Dyrekcja ZCh „Blachownia” przekazała „Blachowiance” pod opiekę stadion wraz z zapleczem socjalnym oraz zgodę na organizację masowego rozwoju sportu i rekreacji wśród załogi.

Na efekty nie trzeba było długo czekać. Tworzą się pierwsze sekcje piłki nożnej, siatkowej i kulturystyki. Wzrasta udział w organizowanych od lat spartakiadach zakładowych. Tworzą się ligi w piłce nożnej i siatkowej, w rozgrywkach których uczestniczą wszystkie służby i zety produkcyjne. Z biegiem czasu tworzą się kolejne stałe zespoły: tenis stołowy, gimnastyka rekreacyjna kobiet, brydż sportowy. Pracownicy zakładu biorą udział w zawodach na szczeblu miejskim i wojewódzkim w lekkiej atletyce, kreglarstwie, pływaniu, tenisie ziemnym, wędkarstwie, strzelectwie.

Po kilku latach działalności niemal cała załoga „Blachowni” w różny sposób spotyka się na stadionie, w Domu Kultury „Lech” na festynach i spartakiadach. Dobry klimat udziela się także dyrekcji zakładów, która czynnie zaczyna uczestniczyć w różnego rodzaju zawodach.

Działaczom „Blachowianki” ciągle jest jednak tego wszystkiego za mało. Ze swoimi nowatorskimi pomysłami wychodzą do miasta. Z ich to inicjatywy organizowane są biegi zwycięstwa, przełajowe biegi narodowe, maraton, półmaraton, bieg chemików Azoty – Blachownia. W organizację tych imprez czynnie się włączają: Maria Bardzińska, Zbigniew Świderski, Stanisław Kot, Wiktor Bogdziewicz, Józef Szymaczek. W międzyczasie powstaje Klub Biegacza „Maraton”, którego członkowie biorą udział we wszelkiego rodzaju zawodach krajowych i międzynarodowych, klub oldboya – na mecze z oldboyami przyjeżdżają drużyny Górnik Zabrze, Ruchu Chorzów.

Dobre czasy masowego uprawiania kultury fizycznej kończą się z chwilą zmiany ustroju. Brak pieniędzy, mniejsze zaintereso-

wanie ludzi (ciągły brak czasu) doprowadza do upadku tej formy spędzania wolnego czasu po pracy. Z ognisk TKKF ostała się tylko „Blachowianka” i to dzięki duetowi Helmut Majnusz – Henryk Żurek (na zdjęciu), którzy od chwili powstania do dnia dzisiejszego niezmiennie na swoich stanowiskach społecznych wiążą koniec z końcem.

Obecnie tylko piłkarze i zespół ćwiczebny kobiet jeszcze funkcjonują. Jak długo, trudno zgadnąć. Zbliża się zima, brak warunków do treningu, brak pieniędzy, może odebrać entuzjazm nawet twarde działaczom. Trzeba mieć nadzieję, iż w tych trudnych chwilach zarząd spółki ZCh Blachownia SA nie pozwoli zgasić światła temu załóżonemu, jednemu ognisku TKKF na Opolszczyźnie, a może w kraju. TAW



Kopana w Podokręgu

Podsumowanie jesieni (2)

Podokrąg K-K kl. B.

Zespoły klas rozgrywkowych prowadzonych przez Podokrąg K-K jako jedne z pierwszych zawiesiły swe piłkarskie buty na kołkach. Oto tabela rundy jesiennej 1996 r.:

1. Odrzanka Dziergowice	11	29	31	-	8
2. LZS Pokrzywnica	11	23	41	-	16
3. Victoria Łany	11	21	35	-	17
4. LZS Pawłowiczki	11	20	25	-	19
5. LZS Gierałtów	11	20	25	-	20
6. Śląsk Reńska Wieś	11	16	20	-	23
7. KS CISOWA K-K	11	15	16	-	18
8. Ruch Stebłów (b)	11	13	27	-	25
9. LZS Stare Koźle	11	12	30	-	22
10. Rolnik Urbanowice	11	10	14	-	26
11. LZS Poborsów (b)	11	7	12	-	39
12. LZS Lubieszów	11	3	8	-	51

Obserwując zmagania futbolistów tej klasy możemy zauważyć, że czołówka teje od wielu sezonów nie ulega prawie zmianom. Pierwsze pięć miejsc zajmują zespoły, które dyktują warunki walki w tej klasie. Pierwsza lokata zespołu z Dziergowic nie jest niespodzianką, gdyż od szeregu lat walczył o nią i zarazem awans do wyższej klasy, ale zawsze inny zespół był trochę lepszy od dziergowiczana. Poprawili się piłkarze Victorii Łany czego efektem trzecia lokata. Spuścili z tonu „ludowcy” ze Starego Koźla – sfera spadkowa blisko! Również jeden z beniaminków – Ruch Stebłów – znacznie lepiej wystartował niż dwa lata temu – efekt – niezła lokata. Zaś drugi beniaminek LZS Poborsów, tradycyjnie po awan-

sie, nie może się odnaleźć w nowym towarzystwie. Srodze zawiodł LZS Lubieszów, który na półmetku zamyka tabelę, co jest tym dziwniejsze, że marzył o powrocie do klasy A.

„Nasz jednak” w tym gronie – KS CISOWA – wypadł średnio: 4 zwycięstwa, 3 remisy i 4 porażki – jest jedynym zespołem, który zdobył punkt na boisku lidera. Najwyższe zwycięstwo odniósł w IV kolejce 3:0 z LZS Pawłowiczki, a najdotkliwszą porażkę musiał przyjąć już w I kolejce w Pokrzywnicy 1:5. Najwyższe wyniki padły w VI kolejce (LZS Poborsów – LZS Pokrzywnica 0:11), VII kolejce (LZS Lubieszów – Odrzanka Dziergowice 0:7) oraz w X kolejce (LZS St. Koźle – LZS Lubieszów 11:1).

Można też zauważyć, że piłkarze tej klasy mają dobrze nastawione celowniki. Zdobyć sześciu bramek i pięciu w jednym meczu wcale nie należało do rzadkości.

Podokrąg K-K kl. C

„Kopacze” tej klasy swe rozgrywki zakończyli o tydzień wcześniej niż ich koledzy z klasy B. Oto tabela oficjalna „jesieni”:

1. KS ŚLAWIECICE	8	21	43	-	6
2. LZS Kobylce	8	17	27	-	10
3. TKKF Blachowianka (sp)	8	17	27	-	15
4. Inter Mechnica	8	11	14	-	25
5. LZS PORAWIE	8	10	18	-	19
6. Naprząd Długomitowice	8	9	14	-	15

7. Fortuna Ostroźnica 8 6 19 - 31
8. LZS Miejsce Odrzańskie 8 4 10 - 28
9. LZS Maciowakrzy (b) 8 2 8 - 31
Powtórzyła się sytuacja z ubiegłorocznej jesieni. Prowadzą piłkarze ze Sławęcic, przed wielkim przegranym ubiegłego sezonu (LZS Kobylce) i spadkowiczem z kl. B. – Blachowianką. Wydaje się, że te trzy zespoły rozdzielią pomiędzy siebie dwie lokaty premiowane awansem do kl. B. Największy postęp zanotował Inter Mechnica, zaś futboliści z Większych nie mogą nadal wypracować własnego stylu gry i marzenia o awansie muszą odroczyć co najmniej o rok. Najślabszymi zespołami tej klasy tradycyjnie są drużyny z Ostroźnicy, Miejsca Odrzańskiego i reaktywowanego po dłuższej nieobecności zespołu z Maciowakrzy (uzyskali tylko dwa remisy). W trakcie rozgrywek z gier wycofał się LZS Stara Kuźnia. Najwyższe cyfrowe zwycięstwa odniósł lider w IV kolejce 10:0 w Maciowakrzy i w VII kolejce 9:1 z Fortuną Ostroźnica (jednak najważniejszy mecz rundy niestety przegrali 1:2 z LZS-em Kobylce w Sławęcicach – jedyna strata punktów). TKKF Blachowianka ma następujący bilans: 5 zwycięstw, 2 remisy i 1 porażka (1:4 w Sławęcicach z liderem); najwyższe zwycięstwa tego zespołu to 6:0 z Miejscem Odrz. (II kolejka) i 6:1 z Interem Mechnica (VIII kolejka). Florian Witoń

ELDOM S.C.

E.M.G. KOPANIECCY

SKLEP ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO
47-220 Kędzierzyn-Koźle, ul. Kozielska 1
tel. (077) 81 89 68, fax (077) 81 89 70

Prowadzi sprzedaż Artykułów Gospodarstwa Domowego:
lodówki, pralki, żelazka, czajniki bezprzewodowe, telefony,
automatyczne sekretarki, itp. znanych firm.

PHILIPS
Whirlpool
siemens
zanussi
ZAPRASZAMY!

NAJTAŃSZA FOTO-OFFERTA MIASTA

"FOTOGRAFIA"
47-220 Kędzierzyn-Koźle
ul. Damrota 26A tel. 83 52 77

CZYNNA:
10⁰⁰-18⁰⁰
- tylko 0,38 gr. - w ciągu 24 godz.
- zdjęcia paszportowe, legitymacyjne
itp. w 3 min. 11,0 zł
WYSOKA JAKOŚĆ, PRZYJDŹ - SPRAWDŹ

remonty
adaptacje
kafelkowanie
tel.: 837 558, 833 533

ZATRUDNIMY NASZĄ
sekretarkę
DOBRZE PISZĄCĄ
na maszynie lub komputerze

POSZUKUJĄ PRACY

- ◆ Kobieta, średnie wykształcenie, staż pracy w handlu, poszukuje pracy. Tel. 88-65-31.
- ◆ Poszukuję jakiejkolwiek pracy. Mam prawo jazdy kat. C (II), paszport polski. Tel. 81-84-93.
- ◆ Kierowca, I kat. prawa jazdy, staż w handlu (samochód osobowy) poszukuje pracy. Tel. 88-65-31.

FAMA

HURTOWNIA PAPIERNICZA

47-225 Kędzierzyn-Koźle
ul. Broniewskiego 15
(Dzielnica Blachownia)
Tel. 83 63 75

OFERTA
SPECJALNA
Kalendarze
-97



Zamówienia telefoniczne -
dostawy naszym transportem

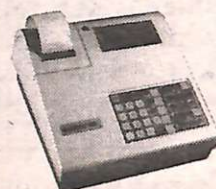
ZAPRASZAMY:

codziennie 800 - 1600
w soboty 900 - 1200

**PROWADZIMY KOMPLEKSOWE
ZAOPATRZENIE BIUR I URZĘDÓW**

KASY FISKALNE

ELECTRONICS



KURSY
* KASJERÓW KAS FISKALNYCH
* KOMPUTEROWE

PREZENTACJE

- * KAS FISKALNYCH
- * KOMPUTEROWYCH SYSTEMÓW
WSPOMAGANIA SPRZEDAŻY

co 2 tygodnie we wtorki
22 X, 5 XI, 19 XI, 3 XII, 17 XII

godz.
18.30

SERWIS, SPRZEDAŻ

- * KAS FISKALNYCH
- * KOMPUTERÓW, OPROGRAMOWANIA
- * ROLEK PAPIEROWYCH DO KAS

koncept-®

KĘDZIERZYN-KOŹLE
UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 36
TEL/FAX 077 838-044, 838-372

DOMIX AGENCJA OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI DOMIX

47-220 KĘDZIERZYN-KOŹLE, UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 4

Tel.(077) 81 82 18, tel. kom. 090351647

MIESZKANIA:

- K.-Koźle, 3pok. I piętro, pow. 100 m.kw. - cena 35 tys. zł,
- Kędzierzyn, 1 pok. parter, pow. 36 m.kw. - cena 32 tys. zł,
- Kędzierzyn, 1 pok. parter, pow. 36 m.kw. - cena 34 tys. zł,
- Kędzierzyn, 1 pok. parter, pow. 37 m.kw. - zamienię na większe,
- Kędzierzyn, 1 pok. II piętro, pow. 35 m.kw. - cena 30 tys. zł,
- Kędzierzyn, 1 pok. IV piętro, pow. 25 m.kw. - cena 22 tys. zł,
- Kędzierzyn, 1 pok. VII piętro, pow. 33 m.kw. - cena 30 tys. zł,
- Kędzierzyn, 2 pok. parter, pow. 43 m.kw. - cena 43 tys. zł,
- Kędzierzyn, 2 pok. I piętro, pow. 45 m.kw. - cena 45 tys. zł,
- Kędzierzyn, 2 pok. II piętro, pow. 38 m.kw. - cena 37 tys. zł,
- Kędzierzyn, 2 pok. IX piętro, pow. 37 m.kw. - cena 34 tys. zł,
- Kędzierzyn, 3 pok. parter, pow. 65 m.kw. - cena 65 tys. zł,
- Kędzierzyn, 3 pok. parter, pow. 56 m.kw. - zamienię na dwie kawalerki,
- Kędzierzyn, 3 pok. parter, 58 m.kw. - zamienię na dwa mieszkania,
- Kędzierzyn, 3 pok. III piętro, pow. 49 m.kw. - cena 54 tys. zł,
- Kędzierzyn, 4 pok. I piętro, pow. 80 m.kw. podwyższony standard - cena 85 tys. zł,
- Kędzierzyn, 4 pok. parter, pow. 78 m.kw. - cena 65 tys. zł,
- Kędzierzyn, 5 pok. I piętro, pow. 100 m.kw. - cena 50 tys. zł,
- Koźle, 2 pok. w domu jednorodzinnym, pow. 58 m.kw., garaż, c.o., działka 5 a - cena 48 tys. zł,
- Koźle, 3 pok. III piętro, pow. 60 m.kw. - zamienię na 2 pok.,
- Koźle, 4 pok. III piętro, pow. 150 m.kw. - cena 65 tys. zł,
- Kupimy mieszkania 3-4 pokojowe w Kędzierzynie-Koźlu

DOMY:

- K.-Koźle, 3 pok., działka 40 a, do remontu - cena 28 tys. zł,
- K.-Koźle, 5 pok. kawiarnia, pow. 280 m.kw. - cena 350 tys. zł,
- K.-Koźle, 4 pok. pow. 170 m.kw. działka 5.94a, - cena 60 tys. zł,
- K.-Koźle, 8 pok. pow. 280 m.kw. działka 5.0 a, - cena 65 tys. zł,
- Kędzierzyn, 4 pok. pow. 200 m.kw. d.prosp. „PUB”, działka 10 a, - cena 200 tys. zł,
- Kędzierzyn, 6 pok. pow. 250 m.kw. działka 8 a, garaż, - cena 170 tys. zł,
- Kędzierzyn, 6 pok. pow. 250 m.kw. działka 4.0 a, garaż, szereg. peł.uzbroj. - cena 170 tys. zł,
- Kędzierzyn, 6 pok. pow. 280 m.kw. działka 2.2 a, garaż, szereg. peł.uzbroj. - cena 140 tys. zł,
- Kędzierzyn, 5 pok. pow. 160 m.kw. działka 450 m.kw. - cena 125 tys. zł,
- Kędzierzyn, 5 pok. pow. 120 m.kw. szeregowka - cena 125 tys. zł,
- Koźle, 6 pok. komfort, pow. 180 m.kw. garaż, działka 6 a, - cena 150 tys. zł,
- Koźle Rogi, 4 pok. pow. 100 m.kw. działka 17 a, - cena 26 tys. zł,
- pod Koźlem, 6 pok. pow. 300 m.kw. działka 8 a, - cena 150 tys. zł,
- K.-Koźle (7km) 4 pok. pow. 220 m.kw. dod. obiekt na dział. działka 10a, - cena 95 tys. zł,
- Leśnica, 5 pok. pow. 160 m.kw. działka 4.5a, - cena 95 tys. zł,
- K.-Koźle (15km), 5 pok. 150 m.kw. działka 40a, 2 garaże, - cena 25 tys. zł,
- k./K.-Koźla (4km), działka o pow. 9.6a, warszt sam. 170 m.kw. - cena 80 tys. zł,
- k./K.-Koźla (14km), 4 pok. tuczarnia 800 m.kw. - cena 250 tys. zł,
- k./K.-Koźla (12km), 6 pok. pow. 660 m.kw. działka 1 ha, dworek stuletni, - cena 175 tys. zł,

- k./K.-Koźla (15km), 5 pok. w-tat 100 m.kw. sklep 60 m.kw. działka 30 arów, cena 150 tys. zł,
- k./Polskiej Cerekwi, 3 pok., działka 7 a - cena 28 tys. zł,
- Stawiećce, 5 pok., zabudowania, działka 15 arów - cena 72 tys. zł,
- Opole, 6 pok. pow. 250 m.kw. działka 7 a, 3 łazienki, - cena 160 tys. zł,
- Racławice Śl. 6 pok. pow. 220 m.kw. działka 15a, zab.gosp. sad, - cena 40 tys. zł,
- Pokrzywnica, komfortowy, 6 pok. możliwość prowadzenie działalności gastronomicznej lub hurtowni, działka 15 arów, sprzedam lub wynajmę. Sprzedamy domy do podremontowania koło Kędzierzyna, Polskiej Cerekwi, Prudnika, Głubczyc
- LOKALE**
- Januszkowice, obiekt na hurtownię, warsztat o pow. 650 m.kw, działka 32 a, cena 120 tys. zł
- Dom na biura lub hurtownię, 1500 zł miesięcznie
- Sklep o pow. 200 m.kw, 3000 zł miesięcznie
- Piekarnia w Pokrzywnicy - w dzierżawę za symboliczną opłatą
- DZIAŁKI BUDOWLANE**
- Kędzierzyn, pow. 7a, - cena 8 tys. zł,
- Kędzierzyn, pow. 6a, bliźniak, fund. - cena 25 tys. zł,
- k./K.-Koźla (1km), pow. 12a, - cena 12 tys. zł,
- K.-Koźle, pow. 20a, pod zab. ust.-rzem. - cena 16 tys. zł,
- K.-Koźle, pow. 19.80a, fund. - cena 15 tys. zł,
- Stawiećce-Ujazd, pow. 135a, pod zab.mieszk.-rzem. - cena do uzgod.
- Kędzierzyn, pow. 1.76 ha, grunt bud. przy obwodnicy, - cena do uzgod.

DOMIX

Agencja DOMIX świadczy swoje usługi w zakresie wyceny nieruchomości, pomocy w zawieraniu umów kupna - sprzedaży, dzierżawy nieruchomości. Zapewniamy pełną obsługę prawną i notarialną.

OFERTY CENOWE SĄ DO NEGOCJACJI

DOMIX

DOM KORKOWY
GRUPA CORCHERAS CATALANAS
SKLEP WYROBÓW DRZEWNYCH
KĘDZIERZYN-KOŹLE
ul. Świerczewskiego
(os. Piastów)
TEL. 817-271

-parkiety korkowe
-boazerie korkowe
-blaty kuchenne
-panele podłogowe
-drzwi harmonijkowe
-boazerie-różne



Zakłady Chemiczne

BLACHOWNIA

Spółka Akcyjna

47-225 Kędzierzyn-Koźle, ul. Szkolna 15

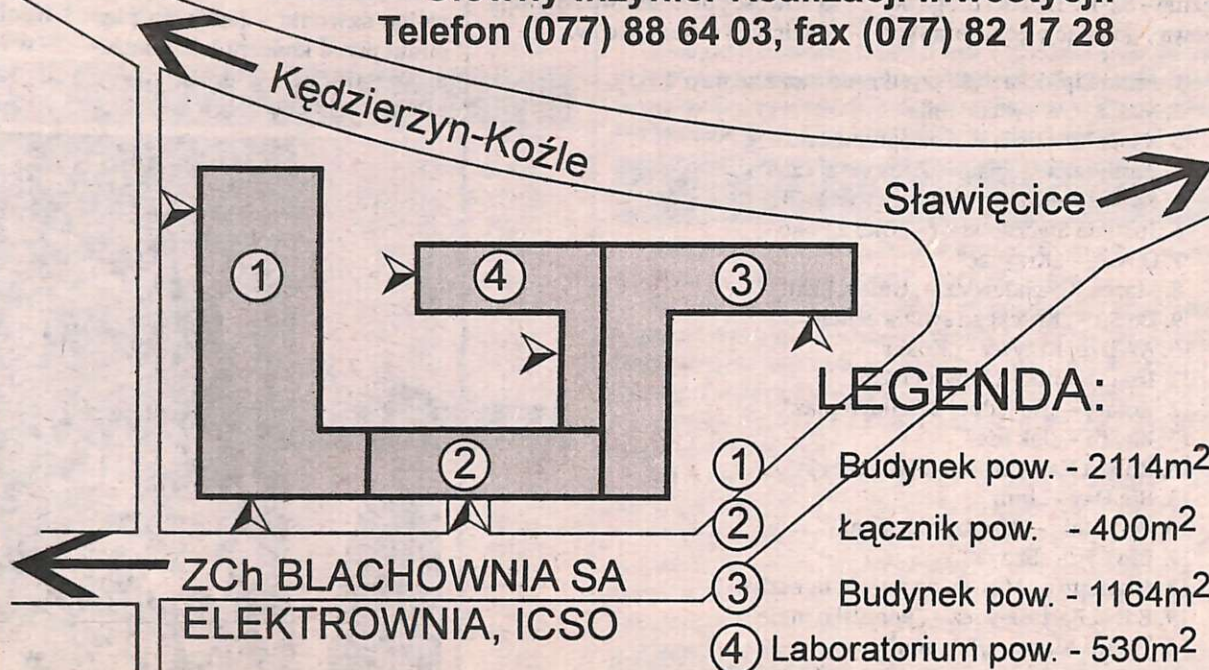
WYDZIERŻAWIA

Zabudowania po Zespole Szkół Technicznych zlokalizowanych w Kędzierzynie-Koźlu /osiedle Blachownia/ ul. Energetyków 11. Obiekt ten składa się z czterech zabudowań stanowiących jeden kompleks, o łącznej powierzchni 4200m². W skład głównego budynku wchodzi sala gimnastyczna z parkietową posadzką. Istnieje możliwość wydzielenia pojedynczych zabudowań na samodzielne obiekty.

Szczegółowych informacji udziela oraz przyjmuje oferty

Główny Inżynier Realizacji Inwestycji.

Telefon (077) 88 64 03, fax (077) 82 17 28



KUPON UPRAWNIAJĄCY
do 20% zniżki
za korzystanie z usług
GABINETU

GABINET MEDYCyny
ALTERNATYWNEJ
i BIOREZONANSU

"ZORO-MED" ul. Gagarina 1C/1, 47-220 Kędzierzyn-Koźle
INFORMACJA I REJESTRACJA od poniedziałku do piątku,
od 800-1900

Telefon: 81 95 66

Niemiecka aparatura "BICOM" + zespół lekarzy. Leczymy bezboleśnie i wspomagamy leczenie wielu schorzeń, podnosimy odporność organizmu, przeprowadzamy bezbolesne testy alergiczne /300 alergenów + trwałe odczulania !!!/. Ponadto zapraszamy do SOLARIUM TURBO oraz na masaże elektroniczne urządzeniem PROMUSSAGE 5000.

Pogratkowany w smutku i żałobie



Zakład Pogrzebowy
Felsztyńscy

Zapewnia załatwienie wszelkich formalności związanych z organizacją pogrzebów w kraju i za granicą.

Autoryzowany przedstawiciel krematorium Ostrava.

ul. Głowackiego 24 ul. 24 Kwietnia 9
47-220 Kędzierzyn 47-200 Koźle
tel./fax (077) 83 54 53 tel. (077) 82 41 41

Tel. dom. 83 41 84, tel.kom. 090 35 16 12

Mammografia - Ultrasonografia piersi (sonomammografia)
- Biopsja aspiracyjna cienkoigłowa
Konsultacje: radiologiczne, chirurgiczne, onkologiczne,
endokrynologiczne



KOMPLEKSOWA
DIAGNOSTYKA
CHOROBY
PIERSI

Sprzęt
diagnostyczny:
Siemens,
Phillips,
Agfa,
Kodak.
Komputerowy
system
danych.

Opolskie Centrum Profilaktyki Diagnostyki i Leczenia Chorób Piersi
45-586 Opole, ul. Końskiego 6-8, tel. 54-75-95, 54-75-96
Rejestracja telefoniczna codziennie od 1000 do 1800

UWAGA!

CENTRUM
DAEWOO



-SUPERATRAKCYJNA NISKA CENA
-NAJTAŃSZY PAKIET UBEZPIECZEŃ
✓ POLONEZY-ATU, CARO, TRUCK
✓ CITROËN-C15 DIESEL
✓ NEXIA, TICO, ESPERO
✓ w rozliczeniach używane samochody
✓ najniższe oprocentowanie
0% pierwsza wpłata
✓ każdy zakupiony samochód
premiowany 14-dniowymi wczasami

POCZESNA, k. Częstochowy, ul. Strażacka 60
tel. (034) 274-055, 274-102, 274-182, tel./fax (034) 274-005

Punkt informacyjny i sprzedaż Dom Handlowy "MERKURY", Częstochowa, Al. Najświętszej Marii Panny 17, tel. (034) 61-42-81

NASZA
GAZETA
BEZPŁATNE
ŻYCZENIA IMIENINOWE
LUB URODZINOWE

Treść należy napisać drukowanymi literami /do 10-ciu wyrazów/.
Kupon prosimy nalepić na kartkę pocztową i przesłać pod adresem redakcji.
Prócz imienia oraz nazwiska solenizanta podać także swoje dane wraz z adresem /do wiadomości redakcji/.
Życzenia można podpisać dowolnie.
Prosimy przysłać z dwutygodniowym wyprzedzeniem.



BEZPŁATNE ŻYCZENIA IMIENINOWE LUB URODZINOWE **KUPON**

ODI

Opolski Dostęp do Internetu

Największy dostawca Internetu na Opolszczyźnie
Serwery w Opolu i Kędzierzynie-Koźlu

Czy masz swoją wizytówkę w Internecie?

ZADZWOŃ: 824-695 lub 824-897

Magazyn Muzyki Polskiej

Notowanie 52 z 27.11.1996

Lista przebojów muzyki polskiej w Radiu Park FM ukazuje się w każdą środę pomiędzy 20 a 22, na fali Radia Park, o częstotliwościach 67,37 i 102,8 MHz. Na liście można głosować zarówno telefonicznie - 82-12-12, jak i drogą pocztową, podając pięć wybranych

propozycji. Głosujemy tylko na piosenki polskich wykonawców i na te, które miały premierę na antenie Radia Park, ul. Złotnicza 12. W ramach MMP, w pierwszej godzinie programu prezentowane są nowości, premierowe nagrania rodzimych wykonawców.

1. Anita Lipnicka - „Wszystko się może zdarzyć”
2. Mafia - „W świetle dnia”
3. Kasia Kowalska - „Coś optymistycznego”
4. Agnieszka Maciąg - „Zatrzymaj czas”
5. Robert Amirian - „Sny nocy letniej”
6. Justyna Steczkowska - „Oko za oko”
7. O.N.A. - „Krzyczę”
8. Marek Kościukiewicz - „Gniew i żal”
9. De Su - „Kruczego świata echem”
10. Andrzej Krzywy - „Koker”
11. Irena Santor - „Powróć się tu”
12. Rotary - „Na jednej z dzikich plaż”
13. Kayah - „Jak liść”
14. Robert Kasprzycki - „Tylko ty i ja”
15. Big Day - „Inni”
16. Pod Budą - „Urodzeni jesienią”
17. Big Cyc - „Shaza”
18. Maanam - „Mówią, że miłość mieszka...”
19. Edyta Bartosiewicz - „Pomyśl o mnie”
20. Varius Manx - „Ten sen”

Wśród trzydziestu utworów znajdujących się na liście, dziesięć spada, dziesięć do góry, sześć zachowało swoją pozycję sprzed tygodnia, cztery nowości.

„Meksykański symbol szczęścia” - to tytuł pierwszej solowej płyty kędzierzyńskiego gitarzysty Marka Radulego. Znany m. in. ze współpracy z m.in. grupami Wanda i Banda, Bajm oraz Bud-

ka Suflera - zdecydował się na nagranie własnego materiału. To droga właściwa pokazująca możliwości naszego gitarzysty, który śmiało konkurować może z takimi uznanymi postaciami jak Steve Vai, czy Eddie Van Halen - ale chyba, a może na pewno, nie o to chodzi. Płyta „perła” w kolekcji każdego znawcy muzyki.

Adam Oronowicz

Ludzie listy piszą

Redaktor w JNG nr 8 postawił w swoim tytule pytanie „Państwo we rocznice, czy święty spokój”. Do pisania skłoniło mnie jedno zdanie:a w praktyce - jeden zacytowany mieszkaniec naszego miasta, którego wysiłki wspierają jeszcze dwie - trzy osoby społecznie.

W tym roku byłem na dwóch patriotycznych rocznicach.

- 3 maja na Górze św. Anny, gdzie nasza policja łaskawie zechciała mnie wpisać na szczyt góry.
- Obecnie, to ta nasza lokalna 11 - listopadowa uroczystość. Mnie osobiście rok 1996 kojarzy się z jeszcze jedną rocznicą. 18.10.1936 r. właśnie na Górze św. Anny odbyło się podsumowanie całorocznych uroczystości 5-lecia istnienia Związku Polaków w Niemczech. Ten zjazd przerodził się w manifestację, w której uczestniczyło 6.000 (słownie sześć tys.) Rodłaków. Potwierdziło to nawet opolskie Gestapo. Tam ogłoszone zostało hasło **Byliśmy - Jesteśmy - Będziemy**.

Dzisiaj po 60-latach warto przypomnieć, że działo się to w okresie kiedy od 3-ich lat hitleryzm szalał na śląskiej ziemi. A miało to miejsce w przeddzień wygasania Konwencji Genewskiej.

Mamy oto dwa wymiary PATRIOTYZMU:

- Rocznicowa aktywność, której aktywność w wolnej Polsce ogranicza się do ostatnich mohikanów, którzy dla Ojczyzny chcieliby jeszcze coś zrobić.
- Obraz patriotyzmu sprzed lat 60-ciu, których w oddzieleniu od granic Ojczyzny myślą przewodnią była czwarta prawda ZPWN.

Co dzień Polak narodowi służy.

Zamiast krytyki pozwolę sobie ponieść się wyobraźni. Jakby taka rocznicowa uroczystość wyglądała przy zaangażowaniu władz miasta, radnych, harcerstwie i innych organizacji społecznych i kombatanckich, a przede wszystkim nauczycielstwa. Przecież rzecz tu nie w pieniądzu, a w koordynacji!

Gdzie jest życie, które zgubiłmy żyjąc?

W. Polok

PS. Te rozważania nie są odosobnione. Swego czasu głośna była polemika w sprawie pomnika w Koźlu. Tam też działał jeden zacytowany mieszkaniec z grupy patriotów zapaleńców. I co, p. Klucznik opuścił ten padół ziemski, a kikut pomnika dalej symbolizuje obraz naszych czasów.

NASZA KLASA

Zespół Szkół im. Janka Kraskiego w K-K, to popularny „Ekonomik”, choć na budynku szkoły po liceum ekonomicznym pozostała tylko tabliczka. I-D, to klasa liceum ogólnokształcące o profilu historyczno - geograficznym, jedna z sześciu utworzonych w tym roku szkolnym. K-K jest bogatym miastem jeżeli chodzi o różnorodność szkół ponadpodstawowych. Jest w czym wybierać.

- Sądę, że każdy kto wybierze dany kierunek nauczania, wiąże z nim swoje plany na przyszłość - mówi jedna z uczennic.

Profil historyczno - geograficzny w tej właśnie szkole sprawił, że kilka osób specjalnie dojeżdża tutaj z okolicznych miejscowości. Pewną nowością dla nich są podwójne dzwonki - jeden na pięć minut przed końcem lekcji i drugi oznajmiający definitywne zakończenie zajęć. Na pytanie do-

tyczące muzyki przez nich słuchanej, w chóralnej odpowiedzi usłyszałem: Pop, Rock, Rave, Metal.

- Praca jest ciężka, duże klasy ok. 30 osób w każdej - to sporo. Przychodzą z różnych środowisk i zazwyczaj pół roku zajmuje im okrzepnięcie. Musimy się wzajemnie poznać, a klasa nie jest do tego najlepszym miejscem. Dlatego czekamy na piękną pogodę, gdyż chcemy pojechać na jeden dzień do Ustronia, wejść na Równicę - na łonie natury ze sobą po-przebywać, pośpiewać, odpocząć - mówi wychowawczyni klasy mgr Bożena Czelakowska.

Po lekcjach uczniowie mogą brać czynny udział w zajęciach SKS, chodzić na pływalnię, uczestniczyć w zajęciach muzycznych, kółkach zainteresowań - w ich przypadku głównie w pracy kółka historycznego i geograficznego. Przed nami klasa I-D

LO: Katarzyna Augustyniak, Łukasz Atamańczuk, Agnieszka Brudzińska, Angelika Bubicz, Przemysław Chojnacki, Jagoda Daszkiewicz, Katarzyna Frackowiak, Łukasz Grabowski, Leszek Iwulski „Docent”, Magdalena Jankowska „Alex”, Ewa Krasnodębska, Aleksandra Kwiatkowska „Kwiatek”, Agata Kocubik, Sabina Kubacka „Kojot”, Agnieszka Niedbalska, Aleksander Kołach, Joanna Lipa, Kosma Mendel, Jędrzej Małkiewicz, Anna Mazur, Monika Malec, Magdalena Majkrzak „Madziara”, Tomasz Pawelec, Aleksandra Polak, Aleksandra Respondek, Anna Tomaszewska „Anko”, Barbara Torczyńska, Klaudia Uzny, Zbysław Wach „Funke”, Małgorzata Ziemia, Agata Zomerfeld, Anna Żółtańska.

Tekst i zdj.: Adam Oronowicz



WINSZUJEMY
Drogiemu Zięciowi
Andrzejowi Nieluda
najlepsze życzenia
Imieninowe
ślą Teściowie

Zdrowia, pomyślności
oraz spełnienia marzeń
Kochanemu Irkowi
życzy
żona z rodzicami
Kochanemu Andrzejowi
Mężowi i Ojcu
w Dniu Imienin
najserdeczniejsze życzenia
składa
żona Elżbieta z dziećmi

Czyżby żart?

Gama Leasing zaprasza na koncert De Mono. Bilety na występ do nabycia w siedzibie firmy przy ulicy Raclawickiej. Tylko, czy na pewno? Sprawdziliśmy. Adres firmy aktualny, ale drzwi zamknięte na cztery spusty. I to ponoć od ponad dwóch tygodni. Jak czytamy w informacji o koncercie, który ma się odbyć 14 grudnia, miejscem występu jednego z najlepszych zespołów w Polsce, ma być Hellion, lokal od dwóch lat nieczynny. Coś tu chyba nie pasuje. Czyżby to miał być żart?

A.O.

ZDANIEM SKUBANY URZĄD

Gdy byłem brzdącem, co jakiś czas obijały mi się o uszy jakieś afery podatkowe. Głośne i wielkie, bo zachodnie. My w tym czasie w ogóle nie mieliśmy pojęcia, co to są podatki i jakie mogą wzbudzać emocje. Dopiero gdy wszystko znormalniało i zaczęliśmy żyć wedle reguł obowiązujących w cywilizowanym świecie, pojawił się nowy temat rodzinnych i towarzyskich pogaduszek - podatki.

Ileż one dziś wywołują sensacji. Jak okrutnie się przy tym temacie miotamy, a przy okazji demaskujemy. Od razu widać kto, jak podchodzi do obowiązku, bądź co bądź, obywatelskiego.

Jasne, nikt nie lubi jak się mu wyciąga z kieszeni ciężko zdobyty grosz. Zwłaszcza jeśli nie są to kokosowe sumy, tylko ledwie starczające na przetrwanie. Ale przecież nie da się inaczej tego wszystkiego poukładać. Skądś ten rząd, jaki by nie był, środki finansowe musi pozyskiwać. Z nieba mu nic nie spadnie. Tam, na górze rządzą się według innych praw. Tu na dole jest tylko proza. Żeby coś zrobić, trzeba mieć szmal. Żeby mieć szmal, trzeba coś zrobić. To coś, to m.in. wspomniane podatki.

Póki państwo mamy ubożuchne, budżet cieniutki, nie będę skubać fiskusa, choć bardzo by mi to było na rękę. Cienko przędę. Ale jak już się ten rządowy portfel zapełni, na podobieństwo szwajcarskiego choćby, odpiszę sobie od podatku co tylko się da i jeszcze walnę ze trzy darowizny! Ale to daleka chyba droga...

OPTYMISTA

Budżet. No i co? Może być nawet państwowy. Państwo to ponoć także moje koleżanki, a do tego koledzy. I jeszcze inni mieszkańcy nad Wisły. Więc państwo to MY. Budżet też jest ponoć nasz, bo z naszych podatków. Mamy zatem budżet, ale nie możemy go wydać, bo gdzież nam maluczkim do takiej forszy. Dlatego mnie interesuje mój budżet jak najbardziej osobisty. Swoją forsą chcę napychać swoje kieszenie. Niech mi nawet wylażą banknoty ze spodni. Moje z moich.

Nie będę płać podatków, choćby nie wiem jak długo Sejm nad nimi debatował. Poza tym jeden już oficjalnie nie płać - tak ogłosili w mediach - bo jak ma być ginekologiczne skrobanie, to nie będzie finansowego. Tak twierdzą i już!

Nie moja wina, że plemniki są takie wariatuńcia, a pół narodu na kondoma mówi kondon. Z tego drugie pół nie wie jak taką gumę założyć.

UNIMIL sobie życie! Nie ważne co je nasze, ważne co mam sam. Podobno te podatkowe pieniądze wracają gdzieś tu na dół, ale po cholere mi taka ściepka, gdy korzystać także dla tych co się nie ściepują. W knajpie nie masz - nie pijesz. Chyba, że znajdziesz jelenia. Z budżetu czerpiesz. Przynajmniej tak twierdzą na górze.

Ja czerpać nie chcę i dlatego nie dam. Zrobię wszystko, aby moje pieniądze były rzeczywiście moje, a nie nasze. Niech fiskus nie liczy, że dam się podejść. Podatki są dla biednych. Niech oni płać. Ja jestem klasa średnia i stać mnie na doradcę, który powie jak zrobić, żeby w majestacie prawa nie płać. Poza tym umiem czytać i jeszcze słyszę, a teraz wszędzie trąbią jak wykolować Skarbowy. Nie przymierzając, nasza gazeta też.

Kończący wszystkie Skarbowe - łączcie się!

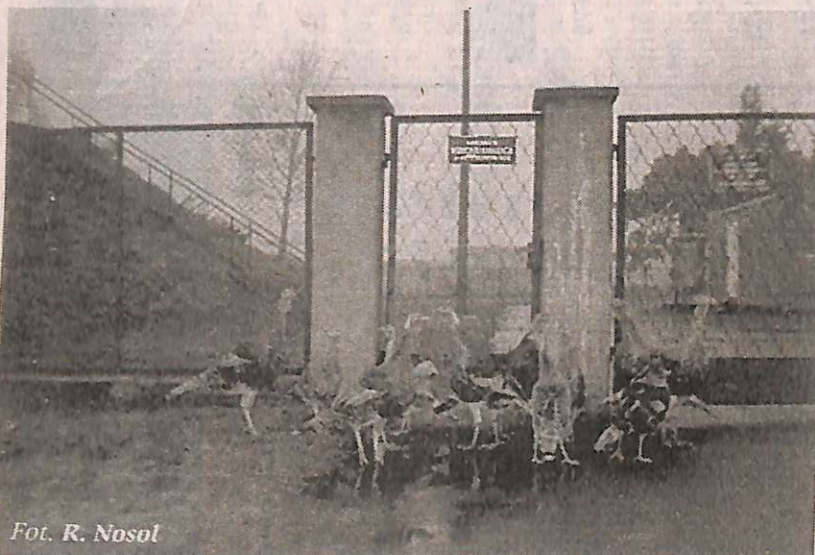
PESYMISTA

Wesołe jest życie staruszka?

*Drogie Seniorki, Dostojni Seniorzy.
I ja chciałbym także Waszych lat dożyć,
by móc usłyszeć od p. Premiera,
że czarna chmura nad rządem się zbiera,
bo budżet znowu ma wielką dziurę
przez moją cienką emeryturę.
I w autobusie chciałbym powiedzieć,
kiedy nikt nie da dziadkowi posiedzieć:
siedźta młodzieży, siedźta przyzwoicie
bo się na starość jeszcze nastoicie.
A gdy przyplącze się jakaś choroba
gąbczasta nerka, czy martwa wątroba
chciałbym odwiedzać apteki mury
bez dopożyczania do emerytury.
Skończyć z marzeniem, które się kołata
by obywatelem być całego świata,
a cieszyć się z tego o czym inni śnią –
zapłacić za pobyt w pokoju z kuchnią.
Nie chcę tylko jednego, starego jak świat:
niech żyje emeryt, niech żyje sto lat!*

FOTO-OKO

Być może w gospodarstwie wyschła studnia, bo stadko indyków przyczłapało grzecznie pod samą bramę Stacji Uzdatniania Wody w Cisowej.



Fot. R. Nosol

GRUBEGO POMYSŁ...

NA JĘZYK POLSKI CZ.I

Gruby zapomniał, że umówił się z Siwym na regulację gaźnika. Fiacik Siwego konał przy tej temperaturze i Gruby przekonywał Siwego, że to gaźnik. A teraz zapomniał. Leżał na wykładzinie i czytał kolorowe czasopisma. Popijał piwko, popalał i czytał, od czasu do czasu mamrocząc coś pod nosem. Godzinę po umówionym terminie spotkania, do drzwi zapukał Siwy.

- Cześć Gruby, co jest? Zakaz opuszczania koszar? - zapytał Siwy patrząc na zegarek.

- Uczę się - powiedział Gruby i zdziwił tym Siwego mocno.

- Ty???

- Uczę się, żeby być na topie - odpowiedział Gruby nie widząc złośliwego uśmiechu Siwego.

- Na czym? - Siwy miał dzień na zadawanie dziwnych pytań.

- Na topie. Kupuję dzieciakowi deskę i chcę być cool - odpowiedział Gruby. Siwy zaczynał nie rozumieć.

- Deska stary, to nie wszystko - zapalał się Gruby - muszę małemu wytłumaczyć, na czym polegają podstawowe tricki. No wiesz nose slide i inne takie. Mój syn musi doginać od początku.

- ?

- Bo na desce trzeba umieć sklecić porządne sekwencje. Na początku oczywiście ollie, potem nose grind. Jak się rozgrzejesz, możesz spróbować chris grind. Kurde, zaczyna mnie to jarać.

- ?

- Przyswajam współczesny polski, żeby pogadać z małym, jak mu było na launchrampie, czy funboxie. Będzie szanował starego. Wiesz jak zrobić rock'n roll to fakie Siwy?

- ?

- To bardzo proste. Dojeżdżasz do copingu. Jedną nogę masz na śrubach, drugą na tailu. Potem zakładasz przedni truck na półkę. A potem, jak schodzisz musisz tylko nacisnąć na tail deski tak, aby zdjąć trucka z półki.

- ?

- No, kurde może grindować po poręczy, ale bezpiecznie - Gruby zartoszczyl się o przyszłe wyczyny syna.

- Gruby.... - Siwy odzyskiwał głos.

- Soyal jest trudny, ale da sobie radę. A dla odpoczynku rocket mackio, byle niski. Albo niech sobie podziabie soula... - Gruby mówił coraz szybciej.

- Gruby, posłuchaj - Siwy podniósł głos o dwie decybele.

- ...szkoda tylko, że topsidy nie są tak popularne jak shifty... - ciągnął Gruby.

- Gruby, twój syn ma dopiero pół roku - doszedł do siebie Siwy.

- Mój syn ma pół roku?!... Cholera, masz rację... - zapadła cisza - wiesz co Siwy? - Gruby ciągnął wątek - uważam, że tym małym bójce. Niech wariują na czym chcą, ale najważniejsze, żeby nie zaśmiecać języka. Polski, to polski, nie? - zakończył retorycznie Gruby i otworzył okno.

Kol. Aborant

RĘKOCZNY ZIUTKA



Rys. Józef Stein

Walusiowe pogwarki

Gupi, gupszy?

Pozdrawiam Was, kochane ludzi! Niy wypado o somsiadach zbyt wiele godać. Ani źle, ani za dobrze. Jak sie o kim za siła rozprawio, to zaraz je to podejrzan. Przez to dugo żech sie zastanawioł, czy wypado mi na somsiadów z lewyj strony napisać donos. Niy do sie ukryć, że Siwy i Gruby majom przeważnie bardzo dobre pomysły. Pieronym dobre. Aż za dobre jak na nich. Niekej dziwuja sie jak to je możliwe, że takie karlusi - ani to gryfne, ani to szprytne - takie majom pomysły. Powia wyncyj: one som gynialne we swyج prostocie. Ich logika je paraliżująco. Wobec powyższego doszoł żech do wniosku, że momy tu do czyniynio z grom pozorów, to znaczy: albo oni som gamonie i jyno z pozoru te ich pomysły som dobre, albo takich paciuloków udowajom coby sie nikomu niy narazić.

Jak by sie okozoło, że te piyrwsze przypuszczyniy je prawdziwe, to by niy było w tym nic nowygo. Przeca styknie jyno otworzyć telewizyjo, co by sie o tym przekonać. Jak by sie prowdom okozoło to drugie, to by potwierdziło ich gnyiusz. Przez to - wzorym parlamyntu - wnioskuja powołaniy specjalnyj komisji, która by zbadała czy te dwa som gupie, czy jyno udowajom czyli robiom gupków z nos. Dlo niekerych je to problem czysto akademicki. Jo pozwala sie

mieć inksze zdaniy. Podug mie - przy korzystnym werdykcie, a za taki uważom ta drugo ewentalność - zgłosza wniosek: Gruby i Siwy na radnych! Przez jedyn rok przynajmniyj połowa problemów naszymy miasta zostalaby rozwionzano. Tygo żech je pewny. Stawion nowy tysionc przeciw kneslom!

Spytocie: poczymy te dwa udowajom gupszych niż som? Po piyrwsze: takich je dużo wiyncyj. Po drugie: tako postawa je bardzo wygodno. Znom to z własnygo doświadczynio. Mom takiygo przolciela Jyndry, co je bystrym karlusem, ale oficjalnie udowajom takiygo gupieloka, że gowa boli. Piyrwyj dowoł żech sie szydzić przez tego gizda, ale po jakimś czasie żech zmiarkowoł, że on takiygo ćmoka jyno udowo. A bardzo dobrze to czynił. I bardzo dobrze na tym wychodził. Nikt mu nic nigdy do roboty niy dowoł i przez to zawdy mioł fraj i swoje równie dobre pomysły jak Grubego - na boku realizował. Mógł to czynić oficjalnie, mieć z tygo profity i splyndor. Ale po co? Oficjalnie, to by ktoś rozliczoł, krytykował, zazdrościł i piyniynndzy i splyndoru, podstawioł swinia itd.

Ludziska! Lepiyy udowajom gupka. Lepiyy na tym wyjdziecie. Tak jak Gruby i Siwy. Tóž pyrsk.

Wasz Waluś

NUMER Z NUMERAMI

Żeby zrobić z kimś wywiad trzeba się umówić. Potem stawić o określonej godzinie w określonych miejscu. Zwykle, to wystarczy. Czasem jednak bywa inaczej, zwłaszcza jeśli idzie o jakiś Urząd. Może to być np. Urząd Poczty przeniesiony na Świerczewskiego. Sam fakt, że jest się umówionym i że rozmówca już czeka (ważna persona w urzędzie!) tutaj nie wystarczy. Trzeba się zarejestrować.

Sekretarka wypełnia stosowną rubrykę, w stosownym kwestionariuszu. Punkt po punkcie. Nie daj Boże, jeśli okaże się, że na dziennikarskim dokumencie nie ma np. numeru! Podpis i pieczęć, to za mało.

Jeśli nie ma numeru, to kłapa. Sekretarka albo nie wpuści na rozmowę, albo nie wypuści z urzędu. Porządek musi być. Przekonywanie, że w redakcji - malutkiej, nie stosuje się numerów, bo i po co, nie skutkuje. Bez numeru, ani rusz! Takie ponoć wymogi narzucono z góry. Widać, na górze, nie mają co robić, więc robią numery!

Zdarzyło się niedawno, że dopiero interwencja sekretarza redakcji JNG i solenne zobowiązanie się do nadania legitymacji numeru 1, otworzyły drzwi ważnego gabinetu, szczerbą obwodowego. Strach pomyśleć co się dzieje wyżej...

/z/



BLACHOWNIA
CISOWA
KĘDZIERZYN
KŁODNICA
KOŹLE
LENARTOWICE
Miejsce KŁODNICKIE
ROGI
SŁAWIĘCICE

Było, ale się zmyło

Miasto. Osobom odpowiedzialnym za wygląd naszego miasta, opadają ręce wobec bezmyślnego wandalizmu. 80 proc. środków przeznaczonych na bieżące utrzymanie dróg miejskich, idzie na wymianę notorycznie niszczonego znaków drogowych i tablic informacyjnych.

Za jeden znak drogowy bez montażu, miasto płaci od 150 do 200 zł. Zamontowane dla bezpieczeństwa ruchu lustro na skrzyżowaniu w Kłodnicy, było kradzione w tym roku cztery razy, w Blachowni „tylko dwa razy”. Najgorsze jest to, że nikogo nie można złapać na „gorącym uczynku.”

Zdarzają się i takie nonsensy, że po świeżo ułożonym odcinku chodnika na drugi dzień nic nie zostaje.

Prezent dla dzieciaków

A.C.

Koźle. Anna i Ryszard Borkowscy z Siemianowic od kilku lat wspomagają Dom Dziecka. W ostatnich dniach listopada, po raz kolejny przywieźli dzieciakom upominki. Były to słodycze, sukienki komuniyjne oraz napoje owocowe i woda mineralna OXFORD. Czerpana jest z pokładów geologicznych górnej jury, zwanych oxfordzkimi. Utworzyły się one około 150 lat temu. Woda i przygotowywane na niej napoje zawiera m.in. żelazo, mangan, fluor, krzemionkę.

Zalecana jest do przygotowywania pokarmów dla dzieci i niemowląt, polecana osobom z nadciśnieniem tętniczym. Jest poza tym bardzo smaczna. Próbowaliśmy. Powinna więc cieszyć się uznaniem wśród dzieciaków.

(Z)

Świerczewskiego przejeżdża

Kędzierzyn. Znak drogowy stojący na ul. Świerczewskiego – jeszcze przed oddaniem tego odcinka do ruchu – jest jakby symbolem kłopotów z terminowym zakończeniem prac. Opóźnienie wyniosło dwa tygodnie, ale wreszcie kierowcy nie muszą nadkładać drogi, jadąc do Śródmieścia lub w stronę Blachowni, Lenartowic, czy Sławięcice. Samochody ruszyły ulicą w „Andrzejkę” 30-go listopada. Zdjęcie zrobiono dzień wcześniej.

Tekst i zdj.: SAS



Brr! Jak zimno

Sławięcice. Marznący mieszkańcy osiedla przy ul. Sadowej skarżyli się, że kaloryfery w mieszkaniach są ciepłe bardzo rzadko, a w ostatnie mroźne dni w ogóle nie grzały. Działo się tak od czasu modernizacji węzła grzewczego.

Nim zdążyliśmy o sprawie napisać, sytuacja uległa poprawie. Cieszymy się, że na Sadowej już ciepło.

TAW



Fot. B. Rogowski

Budowlany recykling

Azoty. Jedną z najprężniejszych firm budowlanych na naszym terenie – kędzierzyński MEC, obok budów prowadzi na terenie „Azotów” roboty rozbiórkowe. Likwidowane są wyłączone z eksploatacji obiekty po wytwórni kwasu azotowego. Dzięki zastosowaniu unikalnych jak na nasze polskie warunki specjalnych maszyn i urządzeń, nieomal 100 procent materiałów budowlanych jest ponownie odzyskiwanych. Po oddzieleniu z żelbetonu stali zbrojeniowej, gruz budowlany i ceglany jest mielony na specjalnych kruszarkach i następnie wykorzystywany jako składnik betonów. Dawniej gruz wędrował na wysypisko. (BOR)

Alcor w akcji

Blachownia. Od dłuższego czasu okradany jest rurociąg ciepły. Złodzieje zainteresowali się nim z powodu blachy, którą jest izolowany. Niedawno opolska firma ALCOR rozpoczęła ponowne prace izolacyjne, tym razem bez użycia blachy. Zaizolowano już 300 metrów rurociągu w miejscach najczęściej odwiedzanych przez złodziei.

R.N.

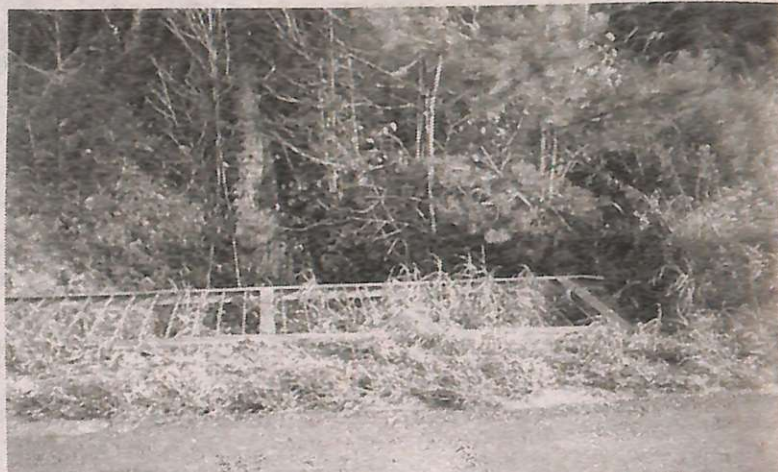
Trzy złote za udział

Blachownia. Senna zwykle, pod koniec listopada ożywiła się. Zjawił się dziany gość z Warszawy i zaczął skupować udziały blachowniańczyków. Po 3 zł za jeden. Akcję przygotował należycie, odpowiednio rozpropagował. Dzień przed, na słupach ogłoszeń i drzwiach bloków, pojawiły się informacje o możliwości sprzedaży i wymaganych dokumentach.

W wyznaczonym terminie obok biurowca stał autobus i zainteresowani jechali do banku, dopełnić formalności. Spora grupa pracowników skorzystała z tej okazji.

W drugim dniu „skupu” pojawia się pod biurowcem konkurencja z Opola. Początkowe tarcia o klientów przerodziły się w końcu w obopólne porozumienie. Zaowocowało ono wspólnymi wypadami do banku, w trzecim dniu akcji.

Biznesmeni nie przyznawali się dla kogo skupują udziały. Twierdzili, że dla siebie. Następną firmą za którą ponoć się biorą będzie Frotex. W tym szaleństwie jest metoda... (Z)



Polska nowoczesna myśl techniczna. Barierek na „mostku” zamocowana równolegle do drogi. Tę ciekawą propozycję budowlaną można zobaczyć przy drodze z Lenartowic do Cisowej. Fot. R. Nosol

Na bentomacie

Miasto. Nieka nowego wysypiska odpadów komunalnych w całości jest uszczelniona bentomatą i folią. Zakończono już także prace związane z siecią wodociagową i zasilaniem energetycznym, a zaplecze budowlane udało się wykonać przed zimą w 40 %. Artur Maruszczak kierownik Wydziału Inwestycji i Remontów ocenił w miarę dobrze realizację tej inwestycji, utrudnionej, przypomnijmy ze względów pogodowych i związanej z tym zmiany technologii. Przenosząc się na stare wysypisko widzimy, że roboty związane z jego rekultywacją osiągnęły znaczny poziom realizacji. Do tej pory na tę inwestycję budżet miasta wydał 1 mln zł. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska przeznaczył 330 tys. Jako, że wykorzystano już te środki, władze miasta zdecydowały o drugiej transzy kredytu z WFOŚ.

A.C.

Dokuczliwe przemarzanie

Blachownia. W dwóch blokach osiedla prowadzone są prace mające na celu ocieplenie ścian zewnętrznych. Jest to konieczne ze względu na tzw. przemarzanie i wynikające z tego zawilgocenie mieszkań, dające w efekcie niezdrowego i trudnego do zlikwidowania grzyba.

Wcześniej prowadzono w kilku blokach prace osuszające, ale nie dały one spodziewanych efektów. Stąd konieczność ocieplania. Zajęto się ścianami północnymi, najbardziej zawilgoconymi. W przyszłym roku robiona będzie ekspertyza, która powinna dać odpowiedź na kilka pytań, m.in. na to, co jest przyczyną przemarzania i zwilgocenia.

W miarę posiadanych środków, prace ocieplające rozszerzane będą na kolejne bloki. Nie wszystkie od razu, gdyż zabiegi nie należą do najtańszych. 1m² kosztuje około 100 zł. (z)

Miejski Zakład Komunikacji zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Nr XL/267/96 Rady Miejskiej w Kędzierzynie-Koźlu z dniem 1 stycznia 1997 r. wprowadza nowe ceny biletów za przejazd środkami komunikacji miejskiej.

1. Bilet jednorazowego przejazdu normalny serii C – 1 zł, ulgowy serii D – 50 gr.
2. Bilet dziesięcioprzejazdowy (karnet) normalny serii C – 9 zł, ulgowy serii D – 4 zł 50 gr.
3. Bilet sprzedawany przez kierowcę normalny – 1 zł 20 gr, ulgowy – 60 gr.
4. Bilet miesięczny imienny trasowany od miejsca zamieszkania do miejsca pracy – nauki pracownicy serii C – 32 zł, szkolny – ulgowy serii D – 16 zł.
5. Bilet miesięczny imienny ogólnodostępny na wszystkie linie normalny – pracowniczy serii G – 40 zł, ulgowy – szkolny serii H – 20 zł.
6. Bilet miesięczny na okaziciela na wszystkie linie serii K – 46 zł.

UWAGA. Od stycznia 1997 r. wprowadza się nowe bilety miesięczne. Po odpowiednim wpisie danych, bilet jest ważny wraz z dowodem osobistym lub legitymacją szkolną. Odstępuje się od wyrobienia legitymacji do biletu miesięcznego.

Dyrektor Antoni Capała

W piątce świętowano

Kędzierzyn. W tym roku porzedzko nr 5 obchodzi trzydziestolecie działalności. Z tej okazji w Domu Kultury „Chemik”, w sobotę 30 listopada odbyła się uroczysta akademicka. Dzieci przedstawiły swoim rodzicom ciekawy program artystyczny. Było serdecznie i zabawnie. Szerzej na ten temat w następnym JNG. R.N.

Karpiówka

Azoty. Kędzierzyńskie „Azoty” jak każda porządna i dobrze prosperująca firma, wypłaciła swoim pracownikom w pierwszych dniach grudnia – specjalną premię świąteczną, tzw. karpiówkę. Podobną premię otrzyma również blisko 2500 rencistów i emerytów, byłych pracowników „Azotów”. Oby tak dalej! (BOR)



„RUCH” S.A. O/Opole serdecznie przeprasza Czytelników tygodnika „Jest Nasza Gazeta” za jednodniowe opóźnienie w dostawie poprzedniego numeru, które wynikało z przyczyn technicznych.

Z-ca dyrektora d/s Kolportażu
mgr Józef Cejmer



Fot. SAS

Późno w tym roku, bo dopiero 26 listopada, spadł pierwszy śnieg. I taki urokliwie pejzaż widać z niektórych okien w K-K.

Pańskie oko konia tuczy

- Przyszli panowie z komisji, ze Sławieć i powiedzieli, że jesteśmy zaproszeni na dożynki - mówi Urszula Głęb.

Tam, jako przedstawiciele dzielnic Rogi otrzymali wyróżnienie za swoje gospodarstwo.

- Byliśmy zaskoczeni i zdziwieni. Tyle tutaj wokół dobrych gospodarzy. Tylko, że pól nie mają tuż przy domach. A my chlewnie i obory mamy koło domu.

Państwo Głęb uprawiają 35 hektarów ziemi, wszystkie zboża, ale zamierzają zlikwidować buraki, bo są coraz mniej opłacalne. Jednak owo wyróżnienie dostali za perspektywiczny rozwój gospodarstwa.

- W dzisiejszych czasach rolnik musi się ukierunkować, zdecydować na konkretną działalność. My postawiliśmy na hodowlę świń - opowiada Rudolf Głęb.

Trzy lata temu rozpoczęto budowę nowoczesnej chlewni, wtedy było to ryzyko, gdyż sytuacja na rynku nie rokowała znamienitych efektów. Teraz jest trochę lepiej, gospodarze są dobrej myśli. Nowa chlewnia, długa na 45 m dla dwustu sztuk powinna być gotowa na wiosnę. Olbrzymią większość prac wykonuje p. Rudolf z pomocą żony. Jest tytanem pracy, ale to nam mieszczuchom może się tak wydawać. Na wsi to normalne.

Pan Rudolf mówi, że taką pracę na roli można porównać do prowadzenia własnej firmy. Człowiek

sam musi o wszystko zadbać. To wymaga sporych wysiłków i determinacji, lecz efekty, dające jakieś poczucie niezależności i swobody są satysfakcjonujące.

- Nie jest łatwo prowadzić dziś gospodarstwo, tym bardziej, że Rogi nie są wsią, tylko częścią miasta, a to stawia nas jakby w tyle. Ziemia są tu nie najlepsze III, IV kategorii. Dlatego zdecydowaliśmy się na hodowlę, w cyklu zamkniętym - to znaczy, że nie będziemy kupować nowych sztuk z zewnątrz, które mogłyby być zarażone jakąś chorobą.

Pan Rudolf jest głębokim realistą, ale zarazem optymistą. Cały czas powtarza, że jeśli się czegoś w życiu chce i stara się o to, poświęca dużo czasu na zrealizowanie swojego celu, to powinno się udać.

A przeciwności są po to by je przezwyciężyć.

- Pańskie oko konia tuczy. Niezmiennie ważna jest też wiedza - mówi.

Po zajęciach na gospodarstwie znajduje czas, aby zagłębić się w lekturze fachowych książek. Nie jest tajemnicą, że życie w mieście stało „do góry nogami”. W lecie wypoczywamy, w zimie oddajemy się pracy. Na wsi czas płynie zgodnie z cyklami przyrody, na wiosnę i w lecie kiedy wszystko się rozwija i dojrzewa rolnik ma więcej pracy. Taki wpływ natury ma niebagatelne znaczenie dla ludzkiej psychiki. Gospodarz przyznaje, że urok życia na wsi jest ważny w jego życiu. Najważniejsze jest kochać, to co się robi.

Aneta Ciompa



Zd. Mateusz Felsztynski

Od ponad dwóch lat po działalności restauracji „Bajka” pozostał tylko szyld. Miejsce do prowadzenia działalności gastronomicznej wydawałoby się idealne, mądre głowy postanowiły przerobić na bibliotekę. Pomysł trafny, wszak takie placówki są wręcz niezbędne dla podnoszenia poziomu intelektualnego społeczeństwa. Gorzej natomiast z wykonaniem. W i a d o m a sprawą jest to, że sala biblio-

teczna powinna być przestronna, bez zaułków, zakamarków (dla lepszego „wejścia” i spokojniejszej pracy). Lokal wręcz przeciwnie, im więcej „ciemnych” miejsc tym lepiej, intymniej, bardziej swojsko. Dlatego wszelkie, niepotrzebne ściany należy wyburzyć, stare tynki skuć, podłogę porostauracyjną usunąć.

Do tego konieczne są prace ciężkim sprzętem - młotami pneumatycznymi. I tutaj rozpoczyna się gehenna mieszkańców budynku przy ul. Damrota 32. Od rana do wieczora (8-16) (od 3 listopada) w mieszkaniach przyległych do remontowanego miejsca nie można spokojnie, z powodu hałasu, rozmawiać i przebywać. Sypią się ściany! Zauważono nawet znaczne pęknięcia wzdłuż ściany nośnej. W trakcie remontu okazało się również,

że stare mury mogą nie wytrzymać i konieczne będzie wzmocnienie stropów.

Człowiek wiele przetrzyma, remont i hałas również. Kilku z lokatorów (przeważnie osoby starsze) na dodatek zmuszeni są do opuszczenia zajmowanych przez

siebie piwnic.

Należy z nich wynieść dosłownie wszystko. Od ziemniaków w poprzek stołki z przetworami, kończąc na np. rowerze dziecka. I to nie na jeden dzień czy

dwa, tylko od 25 listopada do 31 grudnia!! Mieszkańcy są zrozpaczeni i poirytowani. Niestety taka jest konieczność. Tego wymaga dobro remontu. Jak dowiedzieliśmy się od administratora budynku (MZBK), wszelkie dodatkowe „wyprowadzki” z piwnic leżą w zakresie obowiązków wykonawcy (firmy z Leśnicy) - dlatego nikt z lokatorów w podeszłym wieku nie będzie musiał tego robić. Wyniesione dobro będzie zabezpieczone. Wszystkie ewentualne szkody w mieszkaniach wywołane remontem powinny być jak najszybciej zgłaszane bezpośrednio do administracji osiedla „Śródmieście”.

Lokatorom budynku przy ul. Damrota 32 życzymy wytrwania do końca remontu, a potem miłej lektury z bajkowej biblioteki.

Adam Oronowicz

To nie bajka!

KUPIĘ ŚWIADECTWO

Skupowałem świadectwa udziałowe NFI. Pod bankiem przy ulicy Wojska Polskiego. Praca łatwa, lekka i przyjemna. Choć sezonowa. Nie trzeba odprowadzać podatku i płacić ZUS. Ludzie uprzejmi. Nikt nie powiedział spier... albo odwal się. Tylko jedna pani rzuciła krótko: - Nie będę Polski sprzedawać.

dniach akcji stanąłem w kolejce, w tym samym banku, gdzie później byłem skupującym. Nogi męczyłem przez półtorej godziny, ale com się nasłuchał, to moje. Przytoczę nieco fragmentów. Wypowiedzi pochodzą od różnych ludzi z kolejki, więc nie stanowią w sumie żadnej całości.

Kupują sobie kolumnę rektyfikacyjną. Co, nie. Oni sami nawet nie wiedzą, w której gorzelni postawią. Co, nie. Ja sądzę, że ten temat będą myśleć za trzy ty-

godnie. Znowu doczekaliśmy się kolejek. Do rana będziemy stali. Wyobraź sobie, jak byłem na delegacji w Austrii... Dzisiaj idziemy przez ten, a tam huśtawka rozbebeszona. Ja po sąsiadkę pójde. Miałem zająć kolejkę, a ona dzieci do przedszkola zaprowadziła. Nie musiałeś stać w kolejce. Cały rok miałeś na to. Śniadanie, obiad, kolację i opierunek bym ci zaproponował. A tak to musisz wydawać pieniądze. Idę zapalić na śniadanie.

Pani z banku: - Proszę tak głośno nie rozmawiać. To jednak rozprasza kasjerkę.

Po raz kolejny czytam duży napis pod sufitem: Już wkrótce wypłata z konta osobistego bez kolejki. Kobieta za mną głośno duma: - Ciekawe jak to długo będzie trwało.

W banku z trzech kas czynna jest tylko jedna, przy której kolejka od dwóch do dziewięciu osób. Nie liczę okienka: punkt wydawania świadectw. Tam kolejka do drzwi wejściowych.



Zacząłem pracę o 7.30, żeby za wcześnie nie wstawać. Podchodziłem do każdego, kto zbliżał się do banku. Klientów dzieliłem z kolegą, który też przecież musiał coś zarobić. Proponowałem spokojnie: - Świadcstwo kupię. Reakcje były różne. Jedni milcząco mnie omijali. Inni, wykazując zainteresowanie, pytali - za ile? To już robiło nadzieję.

Tego dnia, 20 listopada, cenik właściwie był po 120, ale jak ktoś się umiał targować, dawałem nawet 130. Mnie i tak się opłacało. Musiałem pamiętać, kto mnie ominął wchodząc do banku. Warto było próbować jak miał już świadectwo. Na początku tego nie wiedziałem, ale mój doświadczony kolega mi poradził. Ludzie miękli w kolejce. Miał rację.

Poszła plotka, że świadectwa Niemcy wykupują. Co prawda ktoś mi powiedział, że mógł dostać 120 marek, ale co to za pieniądze. Fama głosiła, że w Berlinie płać 400 DM. Nawet w Radiu „Zet” rzecznik Berlinerbank dementował, nazywając to kompletną bzdurą.

Moje skupione świadectwa zbierałem w paczki po sto i jechałem do Żor. Tam hurtownik płacił co najmniej 10 do 20 złotych więcej niż ja dawałem za jedno. Warto było. Tyle, że w nocy musiałem wracać z powrotem. Rano do pracy przed bankiem.

Czy te świadectwa kupowali Niemcy? Po co? Oni za pośrednictwem swoich polskich kumpli zamieniają je po prostu na akcje NFI. Opłaciło się wszystkim. I sprzedającym, i kupującym. I Polsce, i niektórym Niemcom. Co będzie później? Powiem jak inni: - A co mnie to obchodzi. Zarobiłem. I to się liczy. Mam w portfelu.

W KOLEJCE

Sam też chciałem wykupić świadectwo. W końcowych

Wracam do cytatów. Będzie jakaś opłata? Nie. To dobrze, bo nie mam pieniędzy. Sprzedamy świadectwa i kupimy se kosiarkę. To musi być coś konkretnego, bo tak przewalić to szkoda. Na Mikołaja wnukowi coś dam. Za czym kolejka. Za chlebem.

Czekałem, aż będą droższe. Przedtem nie opłacało się sprzedawać. Teraz wystoję ponad sto. Kupiłem pieczone, ale nie wiem gdzie się go wkłada. CA NAL+ sobie kupię. Co ty! RTL będzie. Wiszę ledwo widać.

Na listach wyborczych jestem to tu też powinien być. Pan czytający „Rzeczpospolitą”: - Co o naszym koledze Chmielewskim pisał. Pani pyta: - Idzie na emeryturę? Miał iść 4 listopada. Fluor Daniel zatrudnili. Co, nie. Ci z Gliwic napisali po polsku, a tamc przełumaczyli na angielski. He he. (Inf. dla Czytelnika - Chodziło o amerykańską firmę, która przygotowała studium wykonalności przedsięwzięcia, potwierdzając opłacalność inwestycji KRPP „Południe”).

Pieniądze masz. Nie. Ja też nie. Ja ci tylko daję i daję (kobieta). Ja ci przynoszę, przynoszę (mężczyzna). Wpada do banku pan w granatowym kombinezonie. Na plecach napis: ZA „Kędzierzyn” S.A. Zakład Transportu Samochodowego. Załatwia sprawy przy dwóch stanowiskach i wychodzi.

Pani w okularach: - Bardzo państwa proszę, trochę ciszej, bo to przeszkadza.

Przed okienkiem kartka z komunikatem: Wydawanie świadectwa udziałowego może nastąpić pod warunkiem (tu 4 punkty). Jeden z nich: Brak miejsca w wodzie osobistym na stronacl „adnotacje urzędowe”. O zgrozo Mam miejsce.

Świadcstwo jednak dostałem. Formalność trwała dwie minuty i 17 sekund.

Andrzej Szopiński-Wisła

dok. ze str. 1

– Otwierać! Policja! – rozległo się po klatce. Okrzyk obudził nie tylko tych, do których chciało się dostać.

Zimna stal na karku

Rozbudzony waleniem do drzwi lokator spojrzął przez wizjer i zamarł z przerażenia. Na korytarzu stali mężczyźni w kominiarkach na głowie, odziani w kombinezony. Pierwsza myśl – napad?! Błyskawiczny telefon na policję, rozwiewa pierwsze wątpliwości. – To rzeczywiście jest policja. Proszę ich wpuścić. Tymczasem na klatkę słychać już niecierpliwe krzyki: – Otwierać, bo wyważymy drzwi!

Odgłos otwieranego kluczem zamka. W ułamku sekundy po, lokator leży na podłodze z lufą karabinu maszynowego na karku. Po chwili pozwalają mu wstać. Po mieszkaniu przebiegł zamaskowany osobnik, pytając: – Kto jest w domu?

– Byłem nieźle przestraszony. Pierwszy raz w życiu ktoś potraktował mnie jak groźnego przestępcę – wspomina Grzegorz. To nie jest scena z filmu gangsterskiego. To wydarzenie naprawdę miało miejsce w ubiegłym czwartek.

Szukaliśmy wyjaśnienia w miejscowej komendzie policji. Usłyszeliśmy: – Wszystko odbyło się zgodnie z prawem. Czynności te wykonywał Urząd Ochrony Państwa, przy udziale jednostek specjalnych.

– Leżałam jeszcze w łóżku, gdy do drzwi ktoś zaczął się dobijać – mówi matka Grzegorza. – Syn otworzył drzwi i od razu znalazł się na podłodze. Potężny człowiek w kominiarce na twarzy trzymał karabin na jego szyi. Byłam w szoku. Jeszcze teraz nie mogę dojść do siebie. Do mieszkania weszło kilku po cywilnemu i jeszcze dwóch z bronią, w kamizelkach kuloodpornych i kominiarkach. Właśnie te zamaskowane twarze tak mnie przerażyły. Zabrali syna ze sobą. Muszę przyznać, że byli kulturalni i grzeczni.

Jak się później okazało, funkcjonariusze UOP wykonywali czynności służbowe zlecone przez Prokuraturę Rejonową w Olsztynie. Ze względu na charakter zadania musieli im towarzyszyć antyterrorysty z oddziałów specjalnych.

– Nigdy nie wiadomo, kto będzie stał za drzwiami i czy będzie miał puste ręce. Stąd obecność oddziałów specjalnych – powiedział Grzegorzowi w drodze na policję.

Mamy informacje, że Prokuratura Rejonowa w Olsztynie prowa-

dzi dochodzenie przeciwko młodym ludziom, którzy produkowali i rozpowszechniali materiały odwołujące się do narodowego socjalizmu, propagujące ideologię faszystowską.

Mieszkańcy naszego miasta u których dokonano przeszukań, mieli wcześniej utrzymywać kontakty z podejrzanymi z Olsztyna. Stąd ta akcja.

Dwaj młodzi ludzie mieszkający w dwóch różnych blokach niemal jednocześnie zostali odwiedzeni przez antyterrorów. Jeden z nich zapytany o przeżycia tego ranka wspomina – Gdybym wiedział, że to policja, bez wahania bym otworzył. Lecz gdy zobaczyłem zamaskowanych ludzi przed drzwiami, nic innego nie przyszło mi do głowy, tylko że to napad. Pomijając fakt, iż w okamgnieniu znalazłem się na podłodze, bez możliwości wykonania jakiegokolwiek ruchu, przeraziłem się przytkniętej do karku lufy karabinu. Jeżeli UOP chciał dokonać przeszukania i miał nakaz, to na pewno bym się nie stawiał. Więc po co pojawili się z antyterrorystami? Może to rzeczywiście pomaga funkcjonariuszom, ale fatalnie odbija się na psychice odwiedzanych osób.

Po przeszukaniu przewieziono młodych ludzi na komendę policji, celem złożenia zeznań.

– Wprowadzono mnie – mówi jeden z nich – bocznym wejściem do pokoju gdzie czekał już oficer UOP. Cały czas towarzyszyli mi specjaliści. W ogóle się nie odzywali. Gdy już dotarłem na przesłuchanie, zniknęli. Wszystko przebiegało spokojnie, żadnych krzyków, straszenia...

Później obu mężczyzn zwolniono do domu.

Wielu ludzi dzwoniło do redakcji informując nas o wielkiej i niespotykanej akcji przeciwko samochodowej mafii. Miało być nawet sporo aresztowanych, jeszcze więcej przeszukań i osobników biegających w kominiarkach z bronią gotową do strzału. Rzeczywistość, na szczęście, okazała się inna.

Zastanawiający jest jednak fakt, czy rzeczywiście konieczne były w tej akcji oddziały specjalne. Podobno chodziło tylko o przeszukanie mieszkań dwóch młodych mieszkańców K-K.

JR.H.

Fot. „Komandos”
(Imię zostało zmienione)

Uroczystości parafialne w Sławięcicach

Ku czci św. Katarzyny

Ostatnia niedziela listopada miała szczególny charakter w osiedlu Sławięcice. W tym dniu bowiem miały miejsce uroczystości parafialne ku czci św. Katarzyny, patronki parafii. Punktem kulminacyjnym tych obchodów była uroczysta suma odpustowa. Mszę koncelebrował proboszcz z sąsiedniej parafii – Blachowni – ks. Józef Stryczek, w licznej asyście duchowieństwa z dekanatu kędzierzyńskiego oraz rzeszy wiernych – obecni byli również goście z zagranicy (wielu byłych mieszkańców Sławięcic). Uroczystości uświetniła procesja liturgiczna dookoła Kościoła z Najświętszym Sakramentem, której towarzyszyły religijne pieśni dziękczynne. Owa uroczystość przypadła w szczególnym roku – roku 750-lecia istnienia Sławięcic.

Obecny kościół sławięcicki pochodzi z ok. 1864 r. został zbudowany w stylu neogotyckim przez parafian pod przewodnictwem ówczesnego proboszcza ks. Alfonsa Droni. Po-

przednio na tym miejscu był kościół, o którym wzmiankowano już w XIII wieku – pełnił wówczas rolę kościoła zwierzchniego nad okolicznymi kościołami. Zaś w okresie prehistorycznym na tym miejscu stała świątynia pogańska. Obecnie sławięcickiej parafii „pasterzuje” ks. dziekan Jan Piechoczek, który swoje obowiązki podjął w 1974 r. przez cały ten okres jaki upłynął nie szczędził wysiłków w podnoszeniu poziomu duchowego, poprawy warunków życia swych „owieczek”.

W ostatnich latach wierni ze Sławięcic przebywali dwukrotnie z pielgrzymką w Rzymie na audiencjach u Ojca św., a raz z pielgrzymką w Ziemi Świętej. Zapewne nie wszyscy wiedzą, że ze Sławięcic wywodzi się ks. Franciszek Kurzaj, który obecnie pracuje wśród potomków śląskich osadników w parafii Panny Marii w amerykańskim Teksasie.

Florjan Witoń

dok. ze str. 1

IXO celnikom, a także . . . KAUCZUKOWA EKSPANSJA

– Idea naszej nowej spółki jest dystrybucja i kofekcjonowanie różnego rodzaju chemikaliów w niezwykle szerokim zakresie. Począwszy od bardzo popularnych, skończywszy na wyrafinowanych specyfikach stosowanych w przemyśle spożywczym i innych gałęziach przemysłu – mówi Jacek Jerzykiewicz, dyrektor do spraw składów celnych i spedycji.

Potężny plan – wymagający sporych nakładów finansowych – zakłada, że IXO będzie chciało opanować cały polski rynek zaopatrzący w chemikalia nawet najdrobniejszych odbiorców. Poza handlem, IXO zamierza sukcesywnie rozszerzać produkcję. W tym zakresie podjęta zostanie współpraca z firmą Henkel, bardzo zainteresowaną, gdyż w Polsce jest spory zbyt na ich produkty.

Obecnie IXO ma tak zorganizowaną pracę, że gwarantuje dotarcie w promieniu 150 km od K-K ze swą kompleksową obsługą do różnego rodzaju fabryk, wytwórni, małych i dużych zakładów. W przyszłości, zapewne niedalekiej, będą już otwarte filie kędzierzyńskiej bazy w Krakowie, Poznaniu i Warszawie. Oczywiście wraz z rozwojem firmy nastąpi wzrost zatrudnienia.

J. Jerzykiewicz: – W takiej sytuacji bliska współpraca z naszym Urzędem Celnym, nie ukrywam



Fot. Mateusz Felsztyński

Wstęgę przecina Romuald Brykman – dyrektor Urzędu Celnego we Wrocławiu, w towarzystwie prezesa IXO SAO KAUCZUK – Zenona Maślony i wiceprezesa – Jacka Jerzykiewicza.

jest dla nas bardzo ważna. Wraz z rozwojem firmy będzie sukcesywnie postępował rozwój tego oddziału. Wybudowaliśmy wielkie hale, z których także korzysta UC i jest z tego bardzo zadowolony. Robimy wszystko co w naszej mocy, by odciążyć ten miejscowy oddział celny. Część towaru odprawiana jest już więc na granicy, część towarów musi jednak tu przyjechać, bo taka ich specyfika.

Naczelnik Z. Głuszek wspomina, że na początku tej „znajomości” właściciele IXO wręcz zastrzegali sobie, by nie stosować w czasie odpraw celnych jakichś specjalnych preferencji z tytułu „dobrosąsiedztwa”. I tak też się stało. Dobrą pracą i uczciwością można zdziałać bardzo wiele i jeszcze więcej zyskać, jak się okazuje.

Aneta Ciompa

WCZORAJ I DZIŚ

Przez pewien czas, a dokładnie w 12 numerach JNG, w miejscu grafiki Grzegorza Fuławki, będziemy zamieszczali zdjęcia z najnowszego, miejskiego kalendarza. Jest to jego czwarta edycja i tym razem nosi tytuł „Wczoraj i dziś”. Stało się tak za sprawą zdjęć, które przypominają nasze miasto sprzed wielu lat. Jednocześnie, dzięki fotogramom Daniela Nurzyńskiego, możemy obejrzeć jak prezentują się aktualnie te same fragmenty.

Dr Herbert Probe, dawniej mieszkaniec Bierawy, mając 9 lat wyjechał do Niemiec. Został na stałe. Uczuciowo jest jednak bardzo

silnie związany z Ziemią Kozielską. Posiada ogromne archiwum fotograficzne. Zbiera stare pocztówki oraz zdjęcia pochodzące z naszych okolic. Swe rodzinne strony odwiedza co najmniej dwa razy w roku.

Wydział Inicjatyw Gospodarczych już od pewnego czasu współpracuje z panem Herbertem. Pierwszym, widocznym efektem jest kalendarz K-K na 1997 rok. Kolorowe, wykonane niedawno zdjęcia naszego grodu, kontrastują w nim z fotkami, które powstały wiele lat temu.

Pewną trudnością był fakt, iż nie wszystkie miejsca zachowały,

choćby w części, swój pierwotny charakter. Z tych też trzeba było zrezygnować, bo oglądający nie miałby pojęcia co widzi oraz jak to porównać. Niektóre zmiany są natomiast bardzo widoczne w tym kalendarzu, ale ogólnie pozwalają zidentyfikować miejsce. Ot, choćby rynek Starego Miasta, gdzie już dzisiaj nie uświadczysz dawnego ratusza. Na starej fotce jeszcze jest.

Nie będę dalej opowiadał, bo najlepiej przekonać się samemu. Już wkrótce kalendarz będzie można kupić w miejscowych księgarniach. Prawdopodobnie pod koniec tego roku. Jest to czwarty kalendarz wydany przez Wydział Inicjatyw Gospodarczych Urzędu Miasta. W JNG zdjęcia czarno-białe, natomiast w oryginale: współczesne fotki kolorowe, a dawne – utrzymane w tonacji brązu.

Pierwsza prezentacja w naszym tygodniku. Reszta co tydzień.

SAS



40 trików podatkowych

Odetchnij z ulgą

Tygodnik JNG postanowił ułatwić podatnikom życie i przedstawić najważniejsze legalne sposoby umniejszenia obciążeń podatkowych.

Aby ułatwić poruszanie się po katalogu „trików” podzieliliśmy je na sześć najważniejszych grup:

Początek w poprzednim numerze. Dzisiaj dalszy ciąg.

19. Aby w pełni skorzystać z ulgi na zakup akcji i obligacji lub pomocy naukowych, warto pomyśleć o zatrudnieniu niepracującej żony, choć na krótko i za możliwe małe pieniądze. Możliwość skorzystania z tych ulg – podobnie jak z ulgi na darowizny – uzależniona jest bowiem od posiadania minimalnych choćby dochodów. Jeśli rozliczamy się wspólnie, ulgi te odpisywane są od dochodu każdego z małżonków osobno. Dzięki temu odliczymy sobie dodatkowo nawet 3700 zł, zmniejszając tym samym podatek przynajmniej o 750 zł.

20. Jeśli w poprzednich latach pobieraliśmy nienależne (niewłaściwie obliczone) świadczenia w postaci emerytur, rent lub zasiłków z ubezpieczenia społecznego, a teraz musimy je zwracać, kwoty te także możemy w pełnej wysokości odpisać od podstawy opodatkowania.

21. Odliczamy również w pełnej wysokości wydatki związane z wypłaceniem rent i alimentów zasądzonych na rzecz innych osób (z wyjątkiem alimentów na rzecz własnych dzieci).

22. Sporo korzystamy jako wierzyciele skarbu państwa. Ustawa z 16 grudnia 1980 r. przewiduje bowiem, że zobowiązania podatkowe podlegają potrąceniu z wierzytelności wobec skarbu państwa, w tym również z wierzytelności za wykonane usługi lub dostawy towarów na rzecz tzw. państwowych jednostek budżetowych np. urzędów, szpitali, szkół itp. Jeśli więc instytucje te winne są nam pieniądze, po prostu potrącamy sobie dług od skarbu państwa.

23. Zgodnie z zasadami kodeksu cywilnego wierzyciel może przenieść wierzytelność na osobę

trzecią. Bardzo korzystny jest wobec tego zakup na rynku wierzytelności od lat nie spłacanych długów jednostek budżetowych (z reguły za kwotę niższą od wartości nominalnej). W zamian za kupioną np. z trzydziestoprocentowym rabatem wierzytelność szkoły lub szpitala zmniejszamy swoje należności wobec fiskusa o 100 proc. nominalnej kwoty.

Darowizny

24. Podobnie jak w ubiegłym roku, o 15 proc. zmniejszymy podstawę wymiaru podatku, jeśli odpowiadającą temu sumę przeznaczymy jako darowiznę na cele kulturalne, naukowe, sportowe czy zdrowotne. W tym roku po raz ostatni można obdarować osoby prywatne. Pieniądzy nie trzeba wydawać od razu, wystarczy zadeklarować, że zostaną przeznaczone na cel wymieniony w umowie darowizny. Warto pamiętać, że bez konieczności uiszczania podatku od darowizny możemy przekazać członkom najbliższej rodziny (w tzw. pierwszej grupie pokrewieństwa) 6,1 tys. zł.

25. Dziesiątą część dochodów możemy przeznaczyć także na cele charytatywne, kultu religijnego, na potrzeby bezpieczeństwa publicznego, ochrony środowiska, a nawet straży pożarnej. Łącznie darowizny z obu tytułów nie mogą jednak przekraczać 15 proc. dochodu.

Przedsiębiorczość

26. Jedną decyzją wystarczy, by z pracobiorcy przemienić się w pracodawcę. Zakładamy wówczas firmę (może być nawet jednoosobową, która świadczy usługi wykonywane przedtem na podstawie umowy o pracę). Korzyści wynikają z możliwości odliczenia od podatku (obliczanego na zasadach ogólnych: 21, 33, 45 proc.) kosztów ponoszonych w związku z tą działalnością. Możemy płacić wówczas niższą stawkę na ZUS, a np. samochód wziąć w leasing opłacany ze środków firmy. Mając firmę jednoosobową, opłaca się zamienić na jej siedzibę własne mieszkanie lub jego część. Wliczamy w ten sposób w koszty część opłat czynszowych,

proporcjonalnie do metrażu powierzchni zajmowanej np. przez biuro.

27. W tym samym wymiarze w koszty wliczamy opłaty za energię elektryczną i centralne ogrzewanie.

28. Do kosztów dodajemy również wydatki związane z używaniem na potrzeby firmy własnego samochodu i telefonu. Rozliczamy też delegacje służbowe.

29. Fiskus nie powinien zgłaszać zastrzeżeń, jeśli do kosztów działalności gospodarczej zaliczymy też wydatki poniesione na zakup mebli biurowych, dyskieci, papieru, długopisów, kawy, herbaty, a nawet papieru toaletowego.

30. Od podstawy opodatkowania odliczamy – w pełnej wysokości – składki na rzecz organizacji, do których przynależność jest obowiązkowa (np. samorząd adwokacki).

31. 0,25 proc. wartości przychodów możemy przeznaczyć na tzw. wydatki reprezentacyjne.

Łatwo zauważyć, że gra toczy się o to, aby dochód, a więc różnica między przychodem, a kosztami, był jak najmniejszy. Im mniejszy dochód, tym mniejszy podatek. Właściciel firmy co roku rozlicza z fiskusem – jak wszyscy – swój podatek od dochodów osobistych. Na formularzu PIT wartość dochodu z działalności gospodarczej jest tylko jedną z pozycji. Siłą rzeczy podatnik jest zainteresowany, aby była ona jak najmniejsza.

W przyszłym roku rząd planuje obniżenie granicy obrotów (z 80 tys. zł do 60 tys. zł rocznie), po których przekroczeniu firmy, także jednoosobowe, objęte zostaną podatkiem VAT. Oznacza to, że podatek ten będzie płacił każdy podmiot gospodarczy osiągający obrót w wysokości 200 zł dziennie. Zdaniem Jerzego Osiatyńskiego, byłego ministra finansów, doprowadzi to do zaniżania obrotów przez małych przedsiębiorców, którzy nie chcą się obciążać dodatkową rachunkowością, kupować kas fiskalnych etc.

32. Firmy przekraczające próg 60 tys. zł rocznych obrotów będą się jednak zapewne mogły rozpaść na mniejsze, prowadzone np. przez pełnoletnich członków rodziny.

33. Osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą mogą odliczyć od podstawy opodatkowania – do wysokości 25 proc. osiągniętego dochodu – wydatki inwestycyjne, jeśli w poprzednim roku rentowność ich firm nie była mniejsza niż 8 proc. Jeżeli wykorzystamy ulgę inwestycyjną w tym roku, w przyszłym otrzymamy od urzędu skarbowego premię inwestycyjną – będziemy mogli odpisać od podstawy opodatkowania 50 proc. wydatków inwestycyjnych z poprzedniego roku, ale nie więcej niż 25 proc. dochodu (wymogowi ośmioprocentowej rentowności firmy towarzyszy obowiązek terminowego uiszczania wszystkich podatków). Z zapisu tego chętnie korzystają firmy, ale wśród osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą jest on mało popularny.

34. O sporą kwotę można pomniejszyć podatek od dochodów osobistych dzięki odpowiedniej współpracy z zatrudniającą nas firmą – mówi jeden z doradców podatkowych. Założmy, że praco-

dawca gotów jest przeznaczyć na nasze wynagrodzenie 1500 zł. Jeśli zatrudni nas na etacie, wynagrodzenie brutto wyniesie 1000 zł, zaś składka za ZUS – ok. 500 zł. Odliczając zaliczkę na podatek dochodowy, otrzymujemy netto 800 zł. Wyobraźmy sobie teraz, że przedsiębiorca zatrudni nas na etacie za 370 zł. Składka na ZUS wynosi ok. 130 zł, pozostaje więc 1000 zł. W ramach tej kwoty otrzymujemy: 200 zł ryczałtu za używanie własnego samochodu (tzw. kilometrówka wolna od podatku), 300 zł jako koszty różnych delegacji (wolne od podatku), a pozostałe 500 zł np. w ramach umowy o dzieło (opodatkowanej w wysokości 16 proc.). Łącznie dostaniemy „na rękę” ponad 1200 zł. Różnica „na czysto” wynosi więc 400 zł.

35. Niekiedy w firmach organizuje się „sprzedaż premii” dla pracowników. Wygrana zwolniona jest od opodatkowania w kwocie nie większej niż trzykrotne minimalne wynagrodzenie w gospodarce z grudnia 1995 r., a więc ok. 915 zł. W zależności od dochodów zyskamy na podatku 170–365 zł.

36. Koszty dojazdów do pracy są wprawdzie zryczałtowane (przy jednej umowie o pracę wynoszą rocznie 491,4 zł, przy kilku – 737,10 zł), jeśli jednak udowodnimy, np. przedstawiając bilety miesięczne, że faktycznie ponoszone przez nas wydatki są wyższe, możemy je w pełnej wysokości odjąć od dochodu przed opodatkowaniem.

37. Udziałowcy i członkowie rad nadzorczych spółek, a jednocześnie pracownicy tych firm, starają się z reguły tak kształtować swoje dochody z racji wykonywania pracy, by nie przekroczyć pierwszego progu podatkowego. Pozostała część wynagrodzenia przybiera formę dywidendy lub udziału w zyskach, które opodatkowane są „liniową” stawką 20 proc.

38. Tym, którzy osiągają bardzo szybko najwyższy próg podatkowy (obecnie 45 proc.) opłaca się natomiast często zmieniać pracę. W każdym nowym miejscu zaliczka na podatek dochodowy potrącana jest bowiem od nowa, od najniższego progu (21 proc.). W ten sposób korzystamy z wynikających z inflacji dobrodziejstw odroczenia płatności podatków.

Relaks

39. Prowadząc interesy, można podróżować służbowo za granicę i w ten sposób spędzić przy okazji atrakcyjny, tani urlop. Wystarczy mieć np. na Karaibach potencjalnego kontrahenta. Można pojechać tam także w celu „badania rynku”.

40. Robiąc interesy ze spółką prowadzącą działalność w kilku branżach, w tym wynajmując korty tenisowe czy basen, możemy część rozmów handlowych załatwiać na korcie albo w wodzie – mówi jeden z doradców podatkowych. – Poniesione w ten sposób przez nas wydatki, stanowiące często warunek transakcji, niektórzy nasi kontrahenci mogą wliczać w cenę towarów i usług, jakie od nich nabywamy.

Piotr Andrzejewski
Współpraca: **Krzysztof Grabowski, Andrzej Kulik**

dokończenie
w następnym numerze

Dziękujemy sekretarzowi redakcji tygodnika „Wprost” – **Eugeniuszowi Jarosikowi**, za wyrażenie zgody na przedrukowanie tekstu, który nosił tytuł „Wyspa skarbów”

Gotujmy drogę Panu, prostujmy ścieżki Jego

Przemieńmy swoje życie, odwróćmy się od złego”.

z pieśni adwentowej



Ze źródła światła

Jest takie opowiadanie o trzech diabelskich czeladnikach, którzy po zakończeniu zawodowego wykształcenia mieli odbyć praktykę na ziemi. Przy odprawie diabeł – dyrektor rozpytywał pilnie absolwentów o plany i metody pracy z ludźmi. Pierwszy powiedział: – Ja nauczę ludzi, że nie ma Boga. – Dyrektor ściał go natychmiast: – Wielu ludzi nie zyskał tym chwytem, gdyż większość czuje w sercu, że Bóg istnieje; i tego czucia nie uda ci się szybko wykorzystać. – Drugi młodzieniec diabelski melduje: – Ja będę przekonywał ludzi, że nie ma piekła. Stary szatan odparł: – Z tą metodą nie masz prawie żadnych szans; nikt się na to nie da złapać, ponieważ mądrzy ludzie już dawno wiedzą, że musi istnieć kara i nagroda, piekło i niebo. – Trzeci w końcu mówi: – Ja będę ludziom wmawiał, że nie trzeba się do niczego przykładać, że to wszystko jedno, czy się czuwa, czy śpi. – Tylko temu ostatniemu wróżył doświadczony pedagog pewny sukces: – Idź i rób, jak mówisz, a zobaczysz, jak ludzie dadzą się oszukać, ilu wpadnie ci w ramiona. **Czas Adwentu to dla każdego chrześcijanina czas mobilizacji sił duchowych. Czas szczególnej pracy nad sobą. Czas oczyszczenia się z wad i złych przyzwyczajęń, które nagromadziły się w ciągu życia. Przysłowie mówi: „Bóg nie jest przyjacielem beczynnych”. Inne przypomina, że „szczęście przychodzi jako wynik działania”. Uwalnianie się od wad, zniewoleń i złych przywiązań daje w efekcie wiele radości i szczęścia.**

W czasach cesarza Dioklecjana (284–305) prefektem Rzymu był poganin Kromacjusz. Zapadł na jakąś ciężką chorobę, z której nie mógł się wyleczyć. Kiedy dowiedział się, że jego przyjaciel Trankwiliusz został cudownie uzdrowiony w chwili przyjęcia chrztu, przywołał św. Sebastiana i św. Polikarpa i prosił o uzdrowienie. Św. Sebastian postawił mu trzy warunki: wiarę, chrzest i zniszczenie wszystkich bożków w swoim ogrodzie i pałacu. Kromacjusz zgodził się zniszczyć ponad 200 posągów, ale zdrowia nie odzyskał. Wymawiał to św. Sebastianowi. Św. Sebastian zapytał – Czy naprawdę zniszczyłeś wszystkie bożki? Prefekt odpowiedział, że tak. Na to św. Sebastian rzekł do niego: – Zachowaj jednego z bożków, tego z krzyżem, ozdobnego i szczególnie ci drogiego. Oto dlaczego Bóg cię nie uzdrowił. Kromacjusz wkrótce rozbił i tego ostatniego ulubionego bożka. I odzyskał zdrowie.

Jeśli nie rozbijesz bożków twojego życia, którym tak często się kłaniasz, a którym na imię: pieniądze, alkohol, rozwiązłość seksualna, zazdrość, obmowa itd., nie lic na odzyskanie zdrowia

Ks. Janusz P.



Rys. Józef Stein

Podstawowe kroki

PRZESTAŃ KOPCIĆ

Kroki do rzucenia palenia papierosów!!!

Jeśli papieros cię pobudza

1. uświadom sobie korzyści z niepalenia
2. umyj twarz zimną wodą
3. odetchnij głęboko 10 razy
4. zrób kilka ćwiczeń gimnastycznych
5. umyj zęby miętową pastą
6. weź najpierw gorący, a potem zimny prysznic i wytrzyj się energicznie ręcznikiem

Jeśli trzymanie papierosa sprawia ci przyjemność

1. zabawiaj się ołówkiem
2. układaj kostkę Rubika
3. trzymaj monetę
4. gryź pestki słonecznika, dyni
5. wypij szklankę mleka
6. zbuduj coś używając narzędzi
7. układaj kwiaty

Jeśli papieros pomaga ci się odprężyć

1. zrób sobie ciepłą kąpiel
2. idź na spokojny spacer
3. przeczytaj miłe opowiadanie
4. módl się lub rozmyślaj

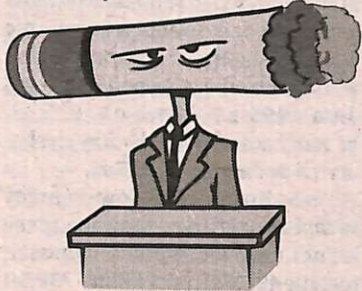
5. wykonaj kilka ćwiczeń gimnastycznych
6. wyobraź siebie na łonie przyrody

Jeśli palenie sprawia ci przyjemność

1. pozwól sobie na dłuższe spanie rano
2. zjedz śniadanie w łóżku
3. zadzwoń do przyjaciela, przyjaciółki
4. kup sobie coś miłego
5. zajmij się swoją działką lub roślinami domowymi

Jeśli papieros pomaga ci w trudnych sytuacjach

1. napij się wody
2. zrób kilka ćwiczeń rozluźniających
3. idź na spacer
4. odetchnij głęboko 10 razy



PLEASE
NO!

Jeśli odczuwasz stałą chęć palenia

1. ćwicz
2. unikaj sytuacji zazwyczaj wiążących się z paleniem
3. idź na spacer po jedzeniu
4. zdecydowanie unikaj kawy
5. patrz na zegarek i licz do trzydziestu
6. spróbuj żuć gumę lub chrupać marchewkę

Jeśli palisz nie zdając sobie z tego sprawy

1. uświadom sobie sytuację zmuszającą cię do palenia
2. upewnij się że nie ma papierosów w miejscu, gdzie zazwyczaj palisz
3. owiń paczkę papierosów w papier i załóż kokardkę dookoła paczki.
4. schowaj papierosy w zupełnie odmiennych miejscach niż dotychczas.

Centymetry życzliwości

Znajomi mówili, że Ania jeszcze urośnie, że to taki wiek. Jednak rodzice postanowili, że zostanie poddana fachowym badaniom. Ich obawy okazały się niestety słuszne. Schorzenie Ani jest wrodzone. Nazywa się Zespołem Turnera. Leczenie objawów choroby jest bardzo kosztowne i trwa całe życie. Podawanie niezbędnego hormonu wzrostu przez okres trzech lat, codziennie, kosztować będzie 100 tys. zł.

Jak dziwnymi i niezrozumiałymi drogami chodzi nasz los. Ania jest córką Leona Piecucha, człowieka, który całe swoje życie poświęca dla dobra innych. Pomógł wielu ludziom. Teraz liczy na ich pomoc. Swoich przyjaciół, bliższych i dalszych, znanych i nieznanych. Gromadzenie fun-

duzy na zakup drogocennych preparatów rozpoczął miesiąc temu. Kwotę 50 mln zł. zaofiarowały Zakłady Chemiczne RLA-CHOWNIA SA, 10 mln. PCK, firma Zamkon 20 mln. W pomoc dla Ani zaangażowali się liczni działacze i krwiodawcy z zagranicy.

Leon Piecuch dziękuje Elektrowni Opolu i związkowi zawodowemu z ZChB SA oraz wielu innym, którzy czynnie włączyli się w akcję. Nie jest w stanie wszystkich wymienić, o niektórych jeszcze nie wie. Otrzymał niedawno sympatyczny, ciepły list od pierwszej polskiej damy Jolanty Kwaśniewskiej, która obiecała, że uczyni co w jej mocy, aby pomóc Ani. Pomagają także posłowie województwa opolskiego, którzy wystosowali list do ministra zdrowia.

Dzięki wspaniałej postawie wielu ludzi Ania już otrzymała pierwszą dawkę niezbędnego hormonu. Leczenie będzie prowadzone przez Zespół Endokrynologii Instytutu Pediatrii w Krakowie. Aby mogło być kontynuowane, a leki podawane systematycznie, potrzebne są dalsze środki. Dlatego apelujemy do wszystkich, którzy są w stanie pomóc. Wesprzyj będących w potrzebie...

A.C.

Dowolne kwoty można wpłacać na konto: Stowarzyszenie Pomocy Chorem z Zespołem Turnera, Warszawa PKO Bank Państwowy IX O/W-wa 1599-311904-132 koniecznie z dopiskiem „na leczenie Ani Piecuch”.

Dzisiaj sporo miejsca poświęcimy produktom wytwarzanym na bazie aloesu.

W celu uzyskania produktów o jak najwyższej jakości, każdy krok uprawy oraz przetworzenia Aloe Barbadensis jest ściśle określony i kontrolowany przez ekspertów. Przy uprawie aloesu nie stosuje się żadnych nawozów mineralnych i pestycydów. Zbierane są tylko czteroletnie rośliny, z których liści starannie oddzielany jest miąższ. Poddany zostaje on stabilizacji (utrwaleniu), zapewniającej zachowanie naturalnych właściwości aloesu. Stabilizacja polega m.in. na dodaniu do soku oraz miąższu witaminy C i E. Powszechnie znane właściwości odżywcze i regenerujące aloesowego miąższu zostały wykorzystane w sokach odżywczych.

The Food and Drug Laboratories z Nowego Jorku przeprowadziły niezależne badania, porównujące stabilizowany miąższ z nieprzetworzonym, dojrzałym li-

ściem aloesu. Okazało się, że skład i konsystencja są prawie identyczne w obu przypadkach. W związku z tym firma zajmująca się produkcją aloesowych preparatów, uzyskała świadectwo Aprobaty International Aloe Science Council. Poświadcza ono, że Sok, Miąższ i Aloe Berry Nectar to naprawdę „100% stabilizowany

ALOE VERA

miąższ Aloe Vera”. Ponadto cały proces technologiczny przy otrzymywaniu powyższych produktów przeprowadza się w czystych, sterylnych warunkach.

Każda partia towaru jest kontrolowana laboratoryjnie podczas i po zakończeniu tego procesu. Produkty żywnościowe są pieczętowane, aby zapobiec zanieczyszczeniom i przedłużyć ich trwałość.

Sok oraz miąższ aloesowy (Aloe Vera Gel) mają działanie oczyszczające organizm, usprawniające proces trawienia i pracę układu wydalniczego. Wpływają na obniżenie poziomu cholesterolu we krwi, zwiększenie odporności komórek (wit. A), wzmocnienie kości i zębów (wpływ wit. C na produkcję kolagenu) oraz przyspieszenie procesu gojenia ran w organizmie (wit. C). Potas zawarty w miąższu reguluje pracę serca i korzystnie oddziałuje na tkankę mięśniową.

Aloe Berry Nectar – zawiera wszystkie witaminy, substancje mineralne, aminokwasy i bioaktywne enzymy analogiczne do Aloe Bera Gel. Tutaj dodano jeszcze sok z żurawiny błotnej (dużo wit. C) i jabłek (wit. A).

Uwaga, szczególnie Panie! Wędrowkę po aloesowych produktach pielęgnacyjnych rozpocznijmy w kolejnym odcinku naszego cyklu.

Anna Penkala

Jeden świat, jedna nadzieja

Pod takim hasłem 1 grudnia już po raz dziewiąty obchodziliśmy Światowy Dzień Walki z AIDS. Współczesny świat od kilku lat stoi wobec nowego problemu – groźnej choroby wywołanej przez wirusa HIV. Człowiek końca XX wieku został nagle zaskoczony tą chorobą, która w krótkim czasie rozpowszechniła się niemal we wszystkich krajach świata. Zbiera ona obfite żniwo w postaci nowych zakażeń i kolejnych zgonów, a niekontrolowana aktywność seksualna samego człowieka staje się przyczyną rosnącej ich liczby.

1 grudnia ludzie na całym świecie podejmują wspólne działania w celu ograniczenia tempa rozwoju epidemii, znajdują środki na zapobieganie i leczenie, dając nadzieję, że podejmowane działania poprawią sytuację ludzi żyjących z chorobą, a tym samym zapobiegą rozprzestrzenianiu się wirusa.

„Jeden świat” solidarność w nieszczęściu. Wszyscy ludzie niezależnie od kontynentu, kultury i jakości życia są narażeni na ryzyko i zakażenie. Problem AIDS jest problemem globalnym, który nie może być izolowany, jako że występuje wzrost kontaktów między społeczeństwami przez podróże i migracje. Wymaga odpowiedzi w skali globalnej. Narzędzia i strategie zapobiegania tej groźnej chorobie są uniwersalne. Przez powielanie skutecznych metod zapobiegania HIV (AIDS) można zapobiegać niepotrzebnemu cierpieniu.

„Jedna nadzieja”, te same aspiracje na całym świecie. Ludzie mają nadzieję na lekarstwo, szczepionkę, koniec dyskryminacji wobec żyjących z HIV (AIDS) i koniec nietolerancji. Z powodzeniem podejmowane wysiłki, mające na celu – zapewnienie opieki ludziom żyjącym z HIV (AIDS) i pomoc osobom niezakażonym. Zostały wynalezione lekarstwa i proste sposoby leczenia najbardziej powszechnych objawów AIDS. Widoczne rezultaty dają połączenie wielu czynników: uzyskania wsparcia ze strony rządu, przestrzegania praw człowieka oraz stałe wsparcie i działania przez społeczności lo-

kalne. Peter Piot, dyrektor programu Organizacji Narodów Zjednoczonych (UNAIDS) „przed nami jeszcze daleka droga do osiągnięcia pozytywnych celów, ale są już podstawy do optymizmu”.

2 grudnia we wszystkich szkołach, naszego miasta odbywały się quizy, prelekcje, konkursy, apele poświęcone HIV i AIDS. W Radiu Park można było usłyszeć wypowiedzi osób żyjących z tą chorobą, a także wziąć udział w quizie na temat AIDS/HIV. Jest jeszcze wiele do zrobienia, ale sukcesy odniesione w walce przynoszą korzyści wszystkim ludziom.

Można uchronić się przed AIDS:

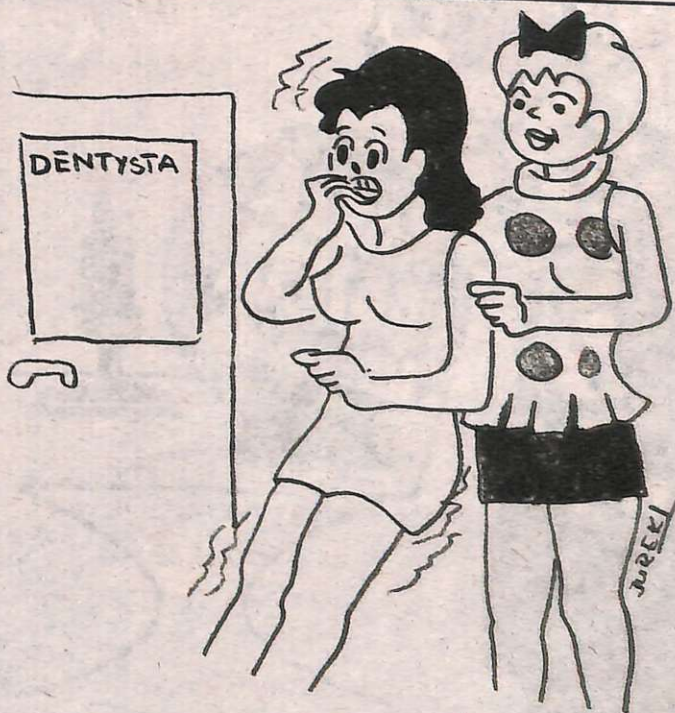
- nie uprawiając seksu z przypadkowymi partnerami
- używając prezerwatyw zawsze, gdy masz stosunek z innym partnerem
- nie używając narkotyków
- nie używając narkotyków dożylnie
- nie dzieląc z nikim igieł.

Zakażenia wirusem HIV nie widać. AIDS zabija. Jak dotąd nie każdy zakażony wirusem AIDS musi zachorować, ale ci którzy zachorowali, najprawdopodobniej umrą. Aktualnie 100% zachorowań jest oceniane jako śmiertelne. Ujawnienie choroby może trwać wiele lat. Człowiek może być zakażony AIDS przez długi czas – wiele lat – zanim pojawią się pierwsze objawy choroby. Często ludzie nie wiedzą o tym, że są zakażeni.

Możesz sprawdzić, czy zostałeś zakażony. Istnieją testy krwi, które wykażą czy byłeś kiedykolwiek zakażony wirusem HIV. Każdy może zgłosić się do przeprowadzenia testu. Porozum się w tej sprawie z lekarzem. Nie musisz podawać nazwiska. Porozmawiaj o tym. Jest bardzo ważne, aby ciebie i twego partnera łączyły uczciwe kontakty. Rozmawiajcie ze sobą o wszystkim, również o seksie.

Bądź rozumiejący i życzliwy. Im więcej zrozumienia i chęci pomocy okażemy tym, którzy zostali zakażeni wirusem HIV, tym łatwiej będzie im pomóc, a to z kolei ułatwi powstrzymanie roznoszenia się choroby.

Krystyna Ciemniak



-CHYBA WOLAŁABYM RODZIĆ...
-ZDECYDUJ SIĘ! DOKTOR MUSI USTAWIĆ FOTEL



Szkoły walki

Sztuka i harmonia

Jestem przekonany, że prawidłowy jest pogląd, iż sprawność fizyczna w połączeniu z wysokim poziomem etycznym, szeroką wiedzą tworzą pełnowartościową jednostkę ludzką. Brak któregoś z powyższych elementów powoduje dysharmonię i w efekcie sprawia, iż człowiek staje się nieszczęśliwy i niepełnowartościowy. Sztuki walki są systemem, gdzie wszystkie składowe jednostki ludzkiej harmonii są rozwijane.

W tym upatruję przewagi szkół walki nad innymi formami aktywności ruchowej. Rok po roku obserwuję młodych ludzi przychodzących po raz pierwszy na trening i z roku na rok, ci dorodnie na pierwszy rzut oka wyglądający adeptci, okazują się coraz gorzej przygotowani do jakiegokolwiek wysiłku. Dziewczeta i chłopcy są tak słabowici, że wykonanie kilku „pompek” przetrasta ich możliwości. Coraz częściej pierwszy rok zajęć, z konieczności, przypomina zajęcia rekreacyjno - usprawniające, nie zaś trening sztuki walki.

Mozolną pracą nauczyciele, instruktorzy karate, kung-fu starają się stan ten „naprawić”. Z czasem wątle mięśnie nabierają tężyzny, ćwiczący stają się sprawniejsi i można już z nimi pracować w sposób normalny. Cóż jednak będzie z tymi, którzy na zajęcia S.K.S.-ów, czy szkół walki nie trafiają? Kto ponosi winę za tak niski poziom sprawności polskich dzieci? Problem jest złożony, choć da się wyodrębnić kilka ogniw.

Rodzice - którzy zatroskani utrzymaniem swojej rodziny zapominają

o prawidłowym rozwoju fizycznym dziecka. „Nie biegaj bo się spocisz...” - często słyszymy z ust mam. Ilu ojców własnym przykładem, wylegując się przed telewizorem, oddziałują negatywnie na syna, czy córkę. Wzorem staje się siedzący w domu „intelektualista” dziobiący palcem klawiaturę komputera.

Szkoła - gdzie uczeń - sportowiec traktowany jest (gdzieniegdzie) z podejrzliwością. Panuje nadal opinia „trenuje - znaczy głupi”. O organizacji zajęć sportowych w szkole, sprzecz (choćby podstawowym) czy poziomie niektórych lekcji W-F lepiej nie wspominać...

Kluby sportowe - które nastawione wyłącznie na wyczyn, gdzie liczy się wynik, rekord, widowisko i „szmal” pozostawiły sport masowy (do którego zaliczam także szkoły walki) samemu sobie i zaradności nielicznych jego entuzjastów i propagatorów. Nawiasem mówiąc, nie rozumiem dlaczego polskie społeczeństwo tak łatwo przyswajające zachodnie mody i wzory tak opornie przyjmuje np. zachodni model kultury fizycznej, czy w ogóle modę na sprawność fizyczną, zdrowy tryb życia, nawyk regularnych ćwiczeń fizycznych. Jest zrozumiałe, że każdy dbający o swoją kondycję jest wydajniejszy i sprawniejszy (także umysłowo).

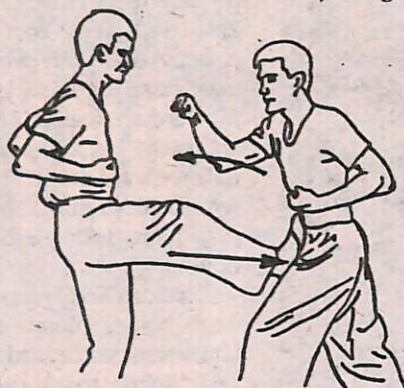
Dla młodych ludzi atrakcyjne są zabawki techniczne: wideo, komputer, wieża stereo, których potrzeby nie neguję. Jednak, jeśli nie powróci nawyk wy-

siłku fizycznego, wyrośnie pokolenie ludzi chorych!

Obecnie, właśnie sztuki walki - forma aktywności ruchowej, bezpieczna, ogólnie dostępna i niedroga rozwijająca aparat ruchowy najwszechstronniej i w dodatku skorelowana z głębokimi wartościami etycznymi, wydaje się

optymalnym środkiem wyjścia z tego impasu. W niektórych szkołach walki działającym na terenie K-K są prowadzone zajęcia dla dzieci już od 7 roku życia. I myślę, że jest to szansa dla tych rodziców, którzy pragną wychować zdrowe potomstwo.

Józef Szargut



Budowanie po kędzierzyńsku

Tylko do 29 listopada można było zgłosić swoją chęć na budowę domku jednorodzinnego w Kędzierzynie - Koźlu. Zapisy przyjmowała RSM „Chemicz”. Budowa domków będzie prowadzona na zasadzie powiernictwa.

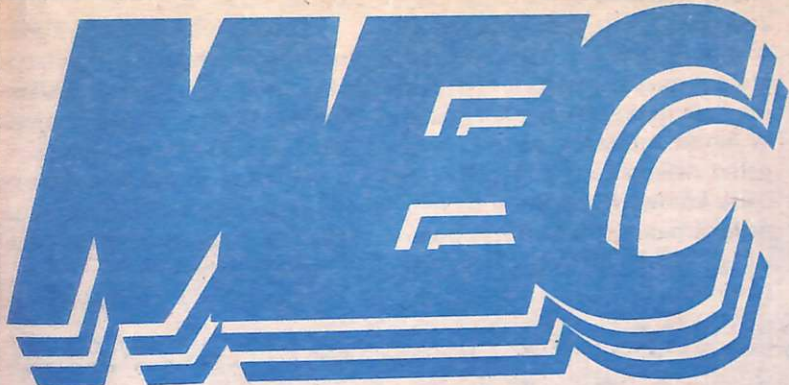
- Oznacza to, że RSM wybuduje ze środków przyszłego właściciela, obiekt przez niego zaakceptowany - powiedział Janusz Kmiecik, prezes Zarządu RSM „Chemicz”.

Pierwsze domki zostaną oddane prawdopodobnie w 1998 roku. Ilość i rodzaj zostanie określony po zebraniu zgłoszeń, a całkowita cena domku o średniej powierzchni użytkowej 130 m² może wynieść około 150.000,00 - 170.000,00 zł. Spółdzielnia zastrzega, że podane kwoty są przybliżone i mają służyć przyszłemu inwestorowi w oszacowaniu swoich możliwości finansowych.

J. Kmiecik: - Pierwszy etap projektu zakłada budowę 7 obiektów atrialnych i 4 szeregowych w os. Powstańców Śląskich, za budowanym kościołem. W budynkach będą mieszkania wielofunkcyjne np. z gabinetem, garażem, czy też z lokalem użytkowym. Jakies dwa lata temu przeprowadziliśmy sondaż wśród członków spółdzielni. Na podstawie stu zwrotnych ankiet oceniliśmy poziom zapotrzebowania na rodzaj mieszkań. Projektując to osiedle uwzględniliśmy wiele życzeń przyszłych mieszkańców.

Pierwsza propozycja RSM-u adresowana jest do zamożniejszych klientów. W styczniu 1997 r. przedstawiona będzie druga oferta. Na podobnej zasadzie Spółdzielnia chce budować pięciokondygnacyjne bloki z mieszkaniami o różnym standardzie i powierzchni. Ilość także może zależeć od zgłoszeń. „Oferta jest otwarta. Nie dotyczy wyłącznie 900 oczekujących w RSM-ie na mieszkanie” - dodaje prezes Kmiecik. Jeśli będą chętni, a Urząd Miasta uwzględni w planie inwestycji miejskich na rok 1997 uzbrojenie (budowanego) osiedla, w urządzenia i sieci komunalne tj. stację trafo, kabel zasilający, sieć wodociągową, kanalizacyjno - sanitarną i gazową o łącznej wartości 489.430 zł, to cały pomysł ruszy zgodnie z planem i marzenia wielu o własnym domku lub mieszkaniu mogą stać się realne.

P.Moc



Zakład Produkcyjno-Usługowy

MEC

Sp. z o.o.

w Kędzierzynie-Koźlu
zatrudni na budowach
w Niemczech:

- murarzy,
- izolatorów (CO, CW, WZ),
- cieśli,
- płytkarzy,
- zbrojarzy,
- monterów izolacji termicznej-warsztatowcy i monterzy.

Oferujemy wysokie wynagrodzenie - po zjeździe do kraju zapewniamy stałą pracę w firmie.

Wymagane obywatelstwo lub paszport niemiecki.

Kontakt pod tel. 832-626, 818-132, 818-130 lub osobiście w siedzibie ZPU MEC, adres: ul. Nałkowskiej 4, 47-225 Kędzierzyn-Koźle lub w Filii MEC GmbH Ernst Reuter Str. 25a 33104 PADERBORN, tel. 0049-52-531637

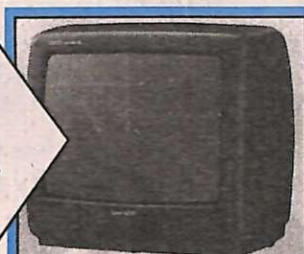
SHARP

KSEROKOPIARKI



Promocja !!!

Kserokopiarka
SF-2116
6.499,- zł
plus telewizor
GRATIS !



AREX

AGENCJA HANDLOWA

SALON TECHNIKI BIUROWEJ

telefony komputery kopiarki

47-220 Kędzierzyn-Koźle, ul. Świerczewskiego 4
tel./fax: (077) 83 47 05, 81 85 83 w godz. 900-1800

VOBIS

MICROCOMPUTER

komputery
drukarki
akcesoria
monitory

DO KAŻDEGO ZESTAWU
10 DYSKIETEK - GRATIS!



HEWLETT®
PACKARD

DRUKARKI
laserowe
i atramentowe

HP DeskJet 690C - 1.250,-zł
HP DeskJet 820Cxi - 1.520,-zł
HP DeskJet 870Cxi - 1.820,-zł

SERWIS

gwarancyjny i pogwarancyjny
SPRZEDAŻ RATALNA

DIAMENTOWY ZWIĄZEK

Sześćdziesiąt lat temu, 25 października 1936 r. w przykościelnym USC w Raszowej dwoje młodych ludzi wstąpiło w związek małżeński. Elżbieta Kralowska miała wtedy lat 16, a Karol Krahł 21. Zamieszkali w domu rodziców pani Elżbiety.

W roku 1938 rodzi się pierwsza z pięciu córek, Adela. Wtedy też p. Krahł zostaje powołany do służby wojskowej. Przydzielają go do artylerii Wehrmachtu. Jeszcze nie wie,

że wybuchnie wojna i będzie gościem w domu. Walczy na froncie polskim, we Francji i pod Smoleńskiem.

Mimo wielu możliwości nie zgadza się na awans. Utrudniło to

pani Elżbiecie uzyskanie zapomogi na utrzymanie dzieci.

- To był żołnierz społeczny. Za te medale co później przyznano byłym wehrmachtowcom, można było kupić kilo kielbasy. Jako były żołnierz niemiecki był traktowany jak wróg. Tyle tylko mamy z jego wojaczki - wspomina.

Jubilatka w czasie wojny samotnie wychowywała trzy córki. Do Adeli „dołączyły” - Maria i Renata. Z wojny pan Karol powraca po dziesięciu latach z Krzyżem Zasługi na piersi. Podejmuje pracę w tartaku, gdzie pracuje przez cztery lata. Rodzą się kolejne córki: Dorota i Regina. Teraz ojciec zmuszony jest zmienić pracę. By móc wyżywić dzieci i pierwszego wnuka Joachima (57 r.) pracuje przy remontach pieców „martenowskich”.

Rodzina Krahł rozpoczyna budowę swojego domu. Przez dwa lata wszyscy uczestniczą w pracach. Roboty trwają cały tydzień. Niedziela jest jedynym dniem, w którym wszyscy mogą wspólnie spotkać się „przy robocie”. Gdy wprowadzają się do swojego domu nie ma tu jeszcze gazu i prądu. Dzieci, które się uczą odrabiają lekcje przy „karbidówce”.

Z biegiem czasu rodzina Jubilatów się powiększa. Dzisiaj to już pięć córek, dwanaścioro wnucząt i siedmioro prawnucząt.

- Rodzice nauczyli nas pracy, gospodarności oraz oszczędności. Kobieta w naszej rodzinie potrafi zrobić wszystko. Tapetuje, maluje, naprawi sprzęt elektryczny. Nie mówiąc o pracach typowo domowych. Przez takie przygotowanie do życia czasami mamy problemy. Nie potrafimy zrozumieć - jak można otrzymać coś bez pracy - mówi jedna z córek.

Gdy założyły rodziny, od rodziców nie oczekiwały pomocy. Do wszystkiego dochodziły same. Jednak rodzice zawsze wspierali

dobrą radą, dobrym słowem w ciężkich chwilach, których nie brakowało.

Dostojny Jubilat mimo swych 81 lat jest pełen wigoru. Potrafi swoją rodzinę zaskoczyć wieloma niezwykle pomysłami. Gdy tylko pogoda dopisze, wsiada na rower i jedzie na Górę Świętej Anny. Około 40 km pokonuje wiekowym, wysłużonym rowerem. Na „gór-

Na pytanie, czy pobraliby się ponownie, odpowiedzieli:

- Bez zastanowienia bym wyszła za Karola jeszcze raz. Toć lepszego nie mogłam znaleźć.

- W naszej rodzinie nie ma większych problemów. Kłopoty były tylko wtedy, gdy pracowałem w tartaku. Wtedy było ciężko. Ale z żoną udało mi się przez



Życzymy stu lat

Fot. M. Felsztynski

ski” się nie przesiądzie, ma swój. Pomaga też przy naprawie samochodu, a w wolnych chwilach rąbie drwa. Nie może usiedzieć bezczynnie. Zupełnie zaskoczył bliskich, gdy przekopał szpadlem ośmioarową działkę. Pomaga jak może, chociaż ostatnio trochę nie domaga. Od kilkunastu tygodni przebywa w szpitalu, gdzie często odwiedza go kochająca żona.

Pani Elżbieta służy pomocą swojej rodzinie. Opiekuje się mężem, gdy ten jest na przepustce w domu. Dbą też o kota Ecika, którego miejsce jest na fotelu i nikt inny nie może z niego korzystać. W domu Jubilatów zawsze było pełno zwierzątek. Koń, psy i cała masa kotów. Wszystkimi opiekowała się pani Elżbieta. Teraz pozostał kot i przygarnięty cztery lata temu pies.

to przejść. Na pewno zrobiłbym to jeszcze raz.

W tej rodzinie ludzie szczęśliwie dożywają „dziewięćdziesiątki”. Sami siebie nazywają „długowiecznikami”. Recepta Karola Krahla na „długie życie”: **Ja nie piłem i nie piję. Palę rzadko, tylko dobry, markowy tytoń. Najlepsze jest cygaro hawańskie i Marlboro. Wtedy chłopca czuć chłopem. Poza tym praca i dużo ruchu.**

Z okazji diamentowych godów Jubilaci otrzymali list gratulacyjny z życzeniami od biskupa Alfonsa Nosola. Gorące życzenia przekazała bliższa i dalsza rodzina.

100 lat życia i kolejnych rocznic trwania w związku małżeńskim życzy Jubilatom redakcja „JNG”.

Robert Nosol



Elżbieta i Karol 60 lat temu...

Zdj. ze zbiorów rodz. Krahł

Tytuł ten jest głęboko sugestywny. Z pewnością większość osób skojarzy go z pozbawionym litości działaniem, lecz w sensie jak najbardziej negatywnym. Tymczasem słowa te padły z ust Genowefy Małkiewicz, a odnosiły się do osób upośledzonych, niepełnosprawnych.

Bez litości

- Chciałabym, żeby ludzie mieli normalny, zdrowy stosunek wobec osób sprawnych inaczej. Wszyscy jesteśmy pełnosprawnymi obywatelami, a okazywana na siłę litość umniejsza tylko czyjąś godność. Dla mnie różnica między zdrowym człowiekiem, a upośledzonym jest taka jak między geniuszem i zdrowym człowiekiem...

G. Małkiewicz jest członkiem Rady Osiedla Kuźniczka i poprzez zaangażowanie stara się wdrażać w życie swoje idee. W tej części naszego miasta istnieje placówka oświatowa, którą umownie nazywa się „Szkołą Życia”. Władze kuratorskie określiły, że jest to szkoła filialna SP 4 w Kłodnicy.

Wszystkie dzieci upośledzone w stopniu umiarkowanym i znacznym kierowane są do nas

z poradni psychologiczno - pedagogicznej.

- Mamy 25 uczniów, od 10 do 22 roku życia, dojeżdżających na zajęcia z całej gminy - mówi nauczycielka Krystyna Rudnik.

Szkołę w Kuźniczce powołało do istnienia Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. 7 czerwca 95 roku było 25-lecie istnienia. Wtedy to, po raz pierwszy, zorganizowano na Dzień Dziecka festyn, w ramach integracji szkoły z najbliższym środowiskiem.

- Weszliśmy w dobre kontakty z naszą Radą Osiedlową i od zeszłego roku próbujemy organizować wspólne spotkania dzieci zdrowych z osiedla i naszych wychowanków - wspomina K. Rudnik.

Niedawno odbył się wspólny konkurs plastyczny. Niezbędne do tego materiały zebrały - nau-

czycielka Małgorzata Poznańska i Genowefa Małkiewicz z Rady Osiedla. Tematyka konkursu wiązała się z bajkami Jana Brzechwy, gdyż ulubiony pisarz dziecięcy jest patronem szkoły. Wszystkie dzieci nagrodzono za same uczestnictwo, ale autorzy najpiękniejszych prac otrzymali dodatkowo książki.

- Obawialiśmy się, czy dzieci z osiedla przyjdą, ale przyszły ze swoimi rodzicami, rysowały, malowały, słuchały bajek. Wśród naszych uczniów nagrodę książkową otrzymała Monika Haszke.

Z myślą o nadchodzącej zimie już zaplanowano konkurs pod hasłem „Ptasia stołówka”. Do 13 grudnia dzieci mogą zbierać ziarna, nasiona, owoce, budować karmniki dla ptaków. Konkurs dla wszystkich dzieci z miasta i ze szkoły specjalnej sponsorowany jest przez Koło Dzieci Specjalnej Troski.

Jak pokazują te wspólne imprezy, na których dzieci łamią bariery istniejące w świecie dorosłych, są faktycznie najlepszą terapią na wyzbycie się uczucia litości wobec mniej sprawnych umysłowo. A obopólne kontakty już od najmłodszych lat umożliwiają - w przyszłości, bardziej zdrowe i rozsądne podejście do życia.

A. Ciompa

Wyższa uczelnia w szkole podstawowej

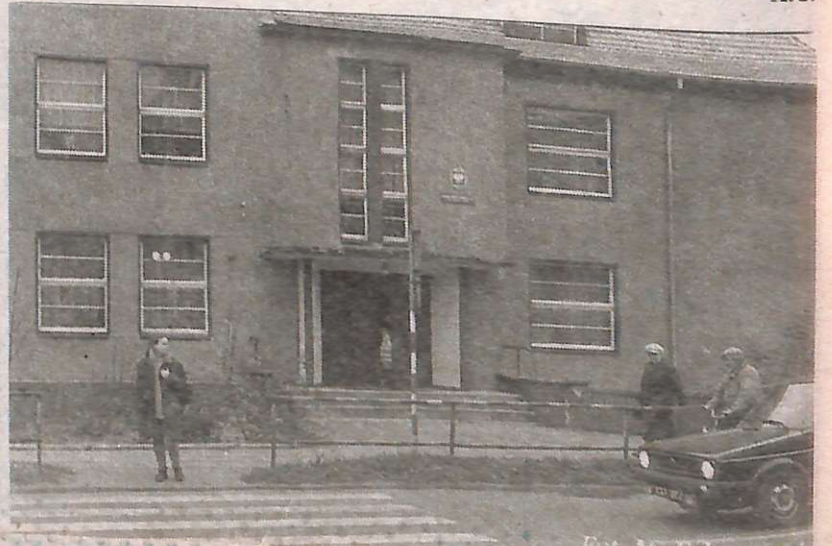
Celem Stowarzyszenia Edukacyjnego Ziemi Kozielskiej są starania o utworzenie w mieście Wyższej Szkoły Zawodowej. Użytkowano już wstępną zgodę Ministerstwa Edukacji.

Obecnie Stowarzyszenie, którego przewodniczącym jest Józef Sebesta, dyrektor Zakładów Azo-

towych Kędzierzyn SA, szuka odpowiednich środków, fundatorów i sponsorów.

Urząd Miasta jako siedzibę przyszłej WSZ zaproponował budynek SP 14 w os. Pogorzelec. 150 uczniów tej szkoły zostałoby przeniesionych do szkół sąsiednich.

A.C.





15¹⁰ DO KĘDZIERZYNA

Nowa Wieś. Skrzyżowanie ulic Przyjaźni i Nowowiejskiej. Ta pierwsza wiedzie od osiedla Blachownia do Kanału Gliwickiego, a dalej – jako ulica Świerczewskiego do Kędzierzyna. Ta druga łączy Lenartowice z resztą świata. W godzinach szczytu, czyli rano przed siódmą, a jeszcze bardziej po południu około 15.10, skrzyżowanie przypomina – z lekką przesadą – przecięcie się ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej w Warszawie. Ale tam są światła. Tu robi się gorąco, a niektórym kierowcom, jadącym drogą podporządkowaną, pot leje



Rowerzyści dojeżdżają dwiema drózkami. Uparcie codziennie wszyscy wyznaczają sobie spotkanie właśnie na tym skrzyżowaniu. Jakby tego było mało, to w cały ten galimatias wchodzą piesi i rozpychają się łokciami. Oni mają najmniejsze szanse, choć największe, aby rozjechał ich pędzący samochód.

Od strony Kędzierzyna też jadą i sporo skręca do Lenartowic. Ba, wielu z nich jeszcze wyprzedza pojazdy poru-



się po plecach, a gul skacze do gardła.

Od czasu do czasu bywają pocalunki samochodów, z czego skrętnie korzystają blacharze. Na razie nikt nie zginął za kierownicą.

Do pełni obrazu należy dodać rowerzystów, którzy – o dziwo – są na tym skrzyżowaniu nieco wcześniej niż samocho-

dziarze. Kulminacja następuje jednak już po kilkunastu sekundach, bo nie każdy rowerzysta jest urodzonym kolarzem. Poza tym dużo zależy od tego, kiedy w BLACHOWNI zostaną przy bramie spuszczeni z łańcucha. Kierowcy muszą jeszcze iść na parking. Byłbym zapomniiał. W BLACHOWNI łańcucha już nie ma. Idzie się z postępem.

szające się nieco wolniej. Wszystko dzieje się na zjeździe z mostu nad Kanałem Gliwickim. Czy przypadkiem nie powinna tam być ciągła linia. Nie tylko o 15.10?

Może do tego dobrze oznakowane przejście dla pieszych w okolicach krzyżówki? Na pewno jest potrzebne! Poza tym nie jestem specjalistą od dróg, skrzyżowań i oznakowania. Ja tylko wskazuję problem. Jego rozwiązanie należy już do innych. Jeśli nie czytają – może ktoś podsunie gazetę.

Nowa Wieś, Lenartowice i Blachownia to też Kędzierzyn - Koźle.

PS. Może ktoś pamięta film „15.10 do Youmy”. Tam punktualnie o tej godzinie szeryf odwoził skazańca pociągiem do więzienia. Tu, na skrzyżowaniu, skazańcy się spotykają. Mają szansę wpaść na siebie. Szeryfa nie ma.

Tekst i zdjęcia:
Andrzej Szopiński-Wisła

